Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. CZWARTEK, 17 MAJA 1934. NR. 134

Pomocnicy Kondziołki

Koszty egzekucyjne Suchonia — Kondziołka pobierał kaucje od sekwestratorów — „Zbiórka" na pomnik Marszałka Piłsudskiego

Wadowice, 16 maja.

W procesie wadowickim przeciwko celnikom z Żywca, ujawniają się coraz to ciekawsze szczegóły, rzucając światło na korupcję wśród pewnych czynników państwowych i samorządowych. Z dotychczasowego przebiegu rozprawy wynika, że Kondziołka jest tylko **jednym z licznych przedstawicieli systemu korupcyjnego**, jaki panuje w Żywieckiem. Władze skarbowe i samorządowe obliczają swe straty **na około 600.000 zł.**, a według przypuszczalnych obliczeń znawców, **płatnicy podatkowi ponieść mieli również straty w wysokości około 600.000 zł.** Wynikałoby z tego, że Kondziołka i jego wspólnicy zdefraudowali i ukradli 1.200.000 zł.

Tymczasem tak nie jest.

Kondziołka i jego wspólnicy **majątków nie posiadają, a tak olbrzymiej kwoty przywłaszczyć sobie nie mogli.** Kondziołce udało się przeprowadzić w kilku wypadkach dowód prawdy, że obliczenia strat, wyłącznie go obciążające, **nie są ścisłe.** Coraz to nowe sumy odejmowane są z ogólnego rachunku, ciążącego na Kondziołce. **Straty te przelewają się na konta osób innych, nie zasiadających obecnie na ławie oskarżonych.**

Coraz więcej ustala się przekonanie, że **głównymi winowajcami panującej w Żywieckiem korupcji, są organy nadzorcze** w Krakowie. Pod adresem władz wojewódzkich i Izby Skarbowej w Krakowie **podnoszone są ciężkie zarzuty.** Dziwić się wobec tego należy, że **władze centralne w Warszawie, nie zainteresowały się procesem i nie wysłały swego obserwatora.**

Cały szereg spraw, jakie wyłoniły się na rozprawie sądowej, niewątpliwie znajdzie swoje echo w **licznych „dyscyplinarkach" oraz nowych rozprawach sądowych.**



Danielak, jeden z czołowych lekkoatletów „Pogoni" znajduje się w świetnej formie. W skoku wzwyż uzyskał on wynik 1,70 mtr., a do rewelacyjnych jego sukcesów w tegorocznym sezonie należy zwycięstwo nad Bremerem w biegu na 400 mtr. Danielak wystąpi na zawodach „Pogoni" z „Wartą" w dniu 20 bm. w Katowicach.

Prokurator oskarża Wojciecha Suchonia, zamieszkałego w Sporyszu, **że samowolnie pobierał po raz drugi koszty egzekucyjne od płatników oraz przywłaszczył sobie około 6.000 zł. z ściągniętych przez niego podatków gruntowych i opłat drogowych.** Na podstawie książeczek płatniczych ustalono, że szkody, wyrządzone przez Suchonia, wynoszą 7.071 zł. i 99 gr. Jest jeszcze cały zastęp płatników, którzy twierdzą, **że również podwójnie płacili koszty egzekucyjne, jednak nie mogą tego udowodnić, bo odebrano im książeczki płatnicze.** Przypuszczać należy, że wielu z tych płatników podatkowych **pragnie wyzyskać obecną aferę, by wykręcić się od płacenia zaległych kwot, wobec czego sami zniszczyli stare książeczki płatnicze.**

Na rozprawie osk. Wojciech Suchoń **nie przyznaje się do winy.** Twierdzi on, że koszty egzekucyjne pobierał na podstawie umowy z Kondziołką. Było to jedyne jego wynagrodzenie za sprawowaną czynność. Jak już donosiliśmy, Kondziołka w swoich wykazach już raz obliczał koszty egzekucyjne, a swoim sekwestratorom dawał wykazy, na których wymieniona była tylko suma globalna. **Suchoń twierdzi, że nie wiedział o tem i dlatego od sumy globalnej pobierał koszty egzekucyjne po raz drugi, zatrzymując to dla siebie.**

Tłumaczenie Suchonia brzmi naiwnie. Był on sekwestratorem skarbowym i musiał znać przepisy. Nikt mu nie uwierzy, że karygodnych czynów dopuścił się **przez nieświadomość.** Sekwestratorem prywatnym u Kondziołki **został w roku 1929 po redukcji ze stanowiska urzędowego.** Suchoń twierdzi, że Kondziołka, angażując go na stanowisko sekwestratora, **zażądał od niego rocznie 1.000 zł. wynagrodzenia.** Rzekomo Suchoń w ciągu trzech lat „pracy", **wypłacił Kondziołce kwotę 3.000 zł.** W swoich zeznaniach często daje sprzeczne odpowiedzi, tak, że trudno go zrozumieć. Twierdzi on obecnie, że wpłacone Kondziołce 3.000 zł., były pewnego rodzaju kaucją zwrotną, której nie otrzymał, wobec czego odliczył ją sobie od zainkasowanych kwot.

Suchoń pobierał podatki wraz z kosztami w następujących miejscowościach: **Gilowice, Czernichów, Kocierz, Moszczenica, Rychwałd, Łysina, Międzybrodzie, Okrajnik, Radziechowy, Sopotnia Wielka i Mała, Tresna, Wieprz, Zadziele, Zarzecze.**

Przewodniczący sądu, wykazując sprzeczność, przedkłada oskarżonemu podpisaną przez niego umowę, w myśl której Kondziołka miał mu płacić od 1 do 20 zł. od przeprowadzonej egzekucji. Suchoń znalazł się w położeniu kłopotliwem i sprawy wyjaśnić nie potrafił.

Jak przeprowadzano egzekucje?

Na pytanie sędziego Rogozia, Suchoń opowiada, jak przeprowadzał ekzekucje.

„Gdy miałem pobrać kwotę 15 zł. od płatnika, zabierałem z sobą asystenta i od płatnika ściągałem 16.20 zł., co kwitowałem w książeczce płatniczej. Gdy płatnik sam przychodził do urzędu gminnego, wówczas pobierałem tylko 16 zł., bo 20 groszy przeznaczone były dla asystenta. Postępowałem tak w myśl instrukcji Kondziołki. Wiedziałem o tem, że jest to bezprawne i prosiłem Kondziołkę, by zamiast wynagrodzenia w formie „kosztów" egzekucyjnych, płacił mi pensję miesięczną, lecz ten nie chciał się na to zgodzić."



Rzeczoznawca Szymberski udziela wyjaśnień sędziemu dr. Rogoziowi w sprawie nadużyć Kondziołki.

W dalszym ciągu Suchoń twierdzi, że dodatkowych kosztów nie pobierał i koszty egzekucyjne **pobierał tylko raz,** chociaż do płatników chodził po dwa i trzy razy. Asystującemu przy egzekucji (fantowaniu), Suchoń płacił po 50 gr., co prowadził w specjalnym wykazie, notując swój zarobek i koszty za asystę. Twierdzi dalej, że w ciągu tych trzech lat „zarobek" jego wyniósł tylko 3.000 zł., co jednak nie może być prawdziwe, bo udowodniono Suchoniowi, że na samych książeczkach płatniczych **kwitował o przeszło 7.000 zł. więcej, niż powinien był ściągać według otrzymanych od Kondziołki wykazów.**

Zbiórka na pomnik

W roku 1929 T. S. L. w Żywcu zainicjowało zbiórkę na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego. Jak wygląda całokształt zbiórki na ten pomnik, trudno się zorjentować, bo akt oskarżenia nie obejmuje tej sprawy. Z zeznań oskarżonych Suchonia i Zuziaka wygląda to tak, że T. S. L., podobnie jak Tymczasowy Wydział Powiatowy w Żywcu i wójtowie gmin powiatu Żywieckiego, zwrócili się do **Kondziołki, by zbiórkę przeprowadził.** Jak tam ta umowa „prowizyjna" wyglądała, to **pozostaje na razie tajemnicą.** Działy się jednak i na tem polu różne nadużycia.

Oskarżony Suchoń przyznaje, że zbierał pieniądze na pomnik Marszałka Piłsudskiego i zebrane kwoty oddawał Kondziołce.

— Na pomnik ściągnęliśmy od każdego płatnika, nawet nie mówiąc o tem płatnikom — zeznaje Suchoń.

Każdy płatnik płacił po 50 groszy.

Pobranych składek nikomu Suchoń nie kwitował, chociaż miał odpowiednie bloczki. Suchoń twierdzi, że osk. Kondziołka wydał polecenie, by kwot, zebranych na pomnik Marszałka Piłsudskiego, nie kwitowano.

Zarzuca się Suchoniowi, **że zebrał na pomnik około 7.000 zł. i kwotę tę sobie przywłaszczył.** Oskarżony twierdzi, że **zebrał tylko 3.000 zł.,** co obliczył według pozycji wykazów.

Konfrontacja

Przy konfrontacji dochodzi między Suchoniem, a Kondziołką do ostrego starcia. Kondziołka zaprzecza, jakoby udzielał instrukcyj, by Suchoń dodatkowo obliczał koszta egzekucyjne. Również zaprzecza, jakoby polecił zbierać datki na pomnik Marszałka Piłsudskiego bez wydawania pokwitowań.

Suchoń w swoich dodatkowych zeznaniach plącze się. Przyznaje, że dochód jego z kosztów egzekucyjnych wynosił 4.000 zł., dalej na pytanie biegłego przyznaje, że w niektórych wypadkach, prócz kosztów egzekucyjnych nadbierał jeszcze więcej i kwoty te obracał dla siebie. Przeczy jednak, jakoby nadmiernie pobrane kwoty podatkowe wynosić miały około 7.000 zł., oraz przeczy, by przywłaszczył sobie kwotę 600 zł., wpłaconą z gminy Gilowice na podatek gruntowy.

Wynikałoby z tego, że gmina Gilowice ma jeszcze do płacenia ów podatek, względnie ktoś inny tę kwotę zdefraudował.

Kondziołka, pragnąc sprostować zeznania osk. Suchonia, oświadcza, że w myśl umowy Suchoń miał potrącać sobie 5 procent z zainkasowanych kwot, lecz nie wolno mu było brać jakichkolwiek dodatkowych opłat od sumy, podanej w wykazie. Tytułem wynagrodzenia Suchoń otrzymywać miał 150 zł. miesięcznie. Kondziołka stanowczo twierdzi, że Suchoń zdefraudował 6.000 zł. z pobranych podatków, co stwierdził na podstawie oświadczeń urzędów gminnych.

Dalsze szczegóły tego sensacyjnego procesu podamy jutro!

Powiesił się i zastrzelił

Podwójne samobójstwo nieznanego osobnika w Rybnickiem

Dn. 15 bm. robotnicy leśni z Czerwionki pow. Rybnik, **znaleźli popoł. w lesie dworu Leszczyny zwłoki wisielca.** Na miejsce przybyła policja, która stwierdziła, że w odległości 800 metrów od stacji kolejowej w Rzędówce **wisiał w lesie na drzewie trup nieznanego mężczyzny.**

Z ust i nosa denata sączyła się krew, **a z prawej skroni na wysokości oka znajdowała się krwawa rana postrzałowa** o silnie **oparzonych brzegach, na ziemi zaś leżał rewolwer.**

Z pozycji, w jakiej znajdował się denat, można wywnioskować, **że popełnił on podwójne samobójstwo. Mianowicie powiesił się on nasamprzód na pasku od spodni, a następnie strzelił sobie w skroń.**

Przy denacie **znaleziono 4 naboje, oraz list pożegnalny bez podpisu,** owinięty w ulotkę reklamową oraz inne drobne rzeczy **bez dokumentów osobistych.** Zwłoki wisielca odstawiono do **kostnicy w Leszczynach, gdzie dr. Lisiecki z Czerwionki stwierdził urzędowo śmierć wskutek powieszenia i zastrzelenia.**

Opis samobójcy: 172 cm. wysoki, ciemne bujne włosy. do góry zaczesane, czoło wysokie, twarz podłużna o nieco wystających kościach policzkowych, nos gruby długi. uszy odstające. **na** lewej stronie przedramienia tatuowane popiersie kobiety, a na prawej stronie postać atlety dźwigającego ciężarki. Ktokolwiek wiedziałby coś o denacie, zechce zgłosić o tem do posterunku policji w Czerwionce, pow. Rybnik. (r)

Czwartek **17** Maja 1934	Dziś: Paschalisa w. Jutro: Feliksa, Eryka Wschód słońca: g. 4 m. 02 Zachód: g. 19 m. 51 Długość dnia: g. 15 m. 51

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

CZWARTEK: g. 20 „Ten i tamten" (premjera)
PIĄTEK: g. 20 „Ten i tamten".
SOBOTA: g. 20 „Rodzina".
NIEDZIELA: g. 16 „Firma";
g. 20 „Ten i tamten".
PONIEDZIAŁEK: g. 16 „Pani Chorążyna";
g. 20 „Oto kobieta".

TEATR W CZĘSTOCHOWIE.
Czwartek, 17 maja 1934 r.
Teatr Kameralny: „Człowiek jest niepotrzebny".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Za pieniądze". Casino: „Namiętni kochankowie". Colosseum: „Byłem ci wierny". Palace: „Śpiew, całus, dziewczyna". Rialto: „Cesarskie łowy". Union: „Rome - Express".

KRÓL. HUTA. Roxy: „King-Kong" i „Pokonani zwycięzcy". Apollo: „Zaledwie wczoraj" i „Król niedołęgów". Colosseum: „Ścigani ludzie" i „Ślady o świcie".

RYBNIK. Pałac: „Wyspa zatraconych dusz". Apollo: „Katarzyna Wielka".

BIELSKO. Miejskie: „Urwis z Hiszpanji".

BIAŁA. Miejskie: „Adjutant Jego Wysokości".

KINA W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Romans Mańki Gresznoj". Eden: „Schowajcie swoje smutki". Palace: „Hymn Poganina".

BĘDZIN. Apollo: „Shańbiona". Światowid: „Iskor". Nowości: „Nocny lot".

DĄBROWA. Ars: „W twoich ramionach". Bajka: „Klub dżentelmenów" i „Mężówie i żony".

ZAWIERCIE. Stella: „Biała lilja".

CZELADŹ. Czary: „Uśmiech szczęścia" i „Chandu".

RADJO:
CZWARTEK, 17 MAJA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7,25 Płyty. 7,40 Płyty. 7,55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Płyty. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12,35 XXVII-y koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 15.00 Cedula Giełdy w Katowicach. 15,20 Płyty. 16,35 Muzyka lekka 17.50 „Potrzeby komunikacyjne w Polsce". 18,10 Słuchowisko p. t. „Czwarty do brydża". 18,50 Płyty. 19,10 Feljeton Sportowy. 19,40 Wiadomości sportowe. 20,02 Uroczysta audycja z okazji Święta Narodowego Norwegji. 21,00 Trąbka oraz capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21,17 Muzyka lekka. 22,00 Płyty. 22,30 Muzyka taneczna. 23,05—23,30 Muzyka taneczna.

— **RODZINĘ ŚP. JÓZEFA WIERUSKIEGO,** oficera z powst. 1831, prosi Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów we Lwowie, o jawienie się w biurze we Lwowie przy ul. Halickiej 20, II p. m. 6 w godzinach wieczornych między 6—8, wzgl. pisemne zgłoszenie.

— **ZAKŁADY FRYZJERSKIE NA ŚLĄSKU** w drugi dzień Zielonych Świąt, 21 bm. będą czynne od godz. 8—11.

— **NIE WYSKAKIWAĆ Z JADĄCEGO TRAMWAJU!** W ub. środę o godz. 11 przechodnie na placu Wolności i ul. Gliwickiej w Katowicach byli świadkami **krew mrożącego w żyłach wypadku.** Z jadącego w kierunku ul. 3 Maja tramwaju **wyskoczył jakiś mężczyzna w przeciwnym kierunku, który stracił równowagę i uderzył ciałem o bruk.** Tylko dlatego, że w czasie upadku został odsunięty nieco w bok, zawdzięcza, że nie dostał się pod koła tramwaju i nie poniósł śmierci na miejscu. Osobnik ten odniósł **szereg ran na głowie** a pozatem ubranie jego zostało podarte na strzępy. Na miejscu wypadku zebrał się tłum ludzi, a ranny wiedząc, że wypadek sam spowodował, pospiesznie ukrył się w pobliskiej bramie. Wypadek ten dowodzi, że nie wolno wyskakiwać z tramwaju, będącego w biegu. (s)

— **JEST TO CNOTA NAD CNOTAMI...** Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Rybniku **zasiadło kilku prowokatorów.** Inwalida górniczy kopalni „Emma", Jan **Cnota,** będąc w stanie pijanym, **lżył Naród Polski.** Na rozprawie tłumaczył się tem, że z **powodu obniżenia mu renty inwalidzkiej upił się,** a co następnie wygadywał, dzisiaj już nie pamięta. Sąd skazał go **na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem** kary na 2 lata. — Robotnik Wacław **Wiczok** z Wilczy Dolnej został również zasądzony **na 2 tygodnie aresztu** z zawieszeniem kary na 2 lata za **lżenie Narodu Polskiego.** Tłumaczył się on tem, że krytycznego dnia **był na Śląsku Opolskim, gdzie hitlerowcy raczyli go obficie wódką i go podburzali.** (r)

— **FATALNY UPADEK Z ROWERU.** Na szosie z Pszowa do Syryni uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 20-letni rowerzysta Władysław **Nowak** z Pszowa. Nowakowi **złamały się widełki roweru,** wskutek czego upadł na szosę i **doznał wstrząsu mózgu oraz pęknięcia czaszki.** (r)

— **OBŁAWA NA PRZEMYTNIKÓW.** W nocy na 14 bm. przeprowadzono w Rydułtowach obławę na przemytników, w toku której przytrzymano na gorącym uczynku przemycania towarów z Niemiec niejakiego Fryderyka **Błaszczyka z Radlina.** Następnie urządzono szereg rewizyj domowych i znaleziono **kilka magazynów z przemyconym towarem** oraz przytrzymano kilku osobników. (r)

— **OSTROŻNIE Z KAPISZONAMI!** Dn. 14 bm. znalazł 20-letni bezrobotny Henryk **Spałek** z Chwałowic, pow. Rybnik, **kapiszon,** którym zaczął manipulować. W pewnej chwili **nastąpił wybuch i Spałek doznał okaleczeń klatki piersiowej, twarzy i lewego oka oraz pozbył się trzech palcy u lewej ręki.** Ofiarę własnej nieostrożności odstawiono do szpitala. (r)

— **UTONĄŁ W STAWIE.** W ub. poniedziałek popoł. wpadł do stawu dwuletni Konrad **Szandara,** zam. w Studzionce, w powiecie Pszczyńskim i utonął. Śp. Szandara bawił się w krytycznej chwili w pobliżu stawu, położonego obok domostwa rodziców. (ok)

— **POŻAR W ZAZDROŚCI.** Onegdaj wybuchł w domostwie Alfonsa **Poniedziałka** w Zazdrości pożar, na skutek czego uległo **zniszczeniu całe domostwo.** Powstała szkoda sięga sumy 5000 zł. (ok)

Dokoła zatargu zarobkowego

w budownictwie śląskiem

Zespół Taryfowy Zw. Pracodawców w Budownictwie, obniżył zarobki budowlarzy o 50 proc. od 1 stycznia br. Zarobek cieśli i murarza 1 ktg. obniżył się z 1.29 zł. na 80 gr., a zwyczajnego robotnika budowlanego, ziemnego i placowego (ponad 19 lat) na 50 gr. Po kilku wspólnych posiedzeniach, dnia 8 bm. zaproponowali przedstawiciele związków pracodawców ustalenie **czołowego zarobku godz. dla murarza i cieśli w wys. 1 zł.,** czyli o 20 gr. więcej.

Walne zebranie budowlarzy dnia 11 bm. w Katowicach, **wyraziło zgodę na tę propozycję,** o ile w dalszych 17 ugrupowaniach zarobkowych nastąpi małe przesunięcie wzwyż. O ile Zespół Taryfowy okaże dobrą wolę i wyrazi na to zgodę, **czołowy zarobek murarzy i cieśli wynosiłby 1 zł., tragarza 75 gr., pomocnika budowlango 70 gr., a zwyczajnego robotnika budowlanego, ziemnego i placowego 63 gr. na godzinę.**

Ciekawa sprawa o nadużycia podatkowe

przed sądem w Katowicach

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach znowu znalazła się głośna swego czasu sprawa hurtownika książek Wohlfeilera z Katowic i jego książkowego, którym akt oskarżenia zarzucał oszustwo podatkowe i fałszywe prowadzenie ksiąg.

Losy tej sprawy są bardzo ciekawe. W pierwszej instancji przed sądem grodzkim w Katowicach został p. Wohlfeiler uwolniony od winy i kary, zaś jego książkowy, p. Klima, został zasądzony na 25 tysięcy zł. grzywny. Wyrok ten stał się prawomocnym.

Po pewnym czasie Klima poszedł do sądu i oświadczył, że został skazany niewinnie, gdyż wszystko robił na polecenie Wohlfeilera, swego chlebodawcy, a na rozprawie o tem nie mówił, gdyż przyrzeczono mu zapłacić grzywnę, **a teraz tego się nie chce zrobić.** Wobec tego sprawę wznowiono i przed Sądem Okręgowym w Katowicach został p. Wohlfeiler zasądzony na około 75 tysięcy zł. grzywny, natomiast Klima został uwolniony, gdyż sąd dał wiarę jego tłumaczeniu, że księgi prowadził fałszywie na wyraźne polecenie p. Wohlfeilera, który był jego pracodawcą.

Od tego wyroku p. Wohlfeiler wniósł odwołanie do Najwyższego Sądu w Warszawie, który wyrok zasądzający skasował i przekazał sprawę do Sądu Okręgowego w Katowicach do ponownego rozpatrzenia. W międzyczasie jednak wyrok uniewinniający przeciwko Klimie stał się prawomocny.

W ub. środę sąd na rozprawie postanowił przesłuchać szereg świadków, m. in. Klimę, i sprawa z tego powodu została odroczona. (s)

W imię sprawiedliwości...

Demostracja wywrotowców w sądzie

Sąd Okręgowy w Król. Hucie rozpatrywał w środę szereg ważnych spraw. M. in. zasiadł na ławie oskarżonych niejaki **Józef Woźnica,** zamieszkały w Król. Hucie, oskarżony o to, iż w obecności komornika sądowego w jego własnem mieszkaniu **zachowywał się wyzywająco oraz uniemożliwił mu wykonywanie czynności.** W czasie rozprawy ustalono, iż osk. Woźnica dopuścił się tego czynu, będąc w stanie silnego zdenerwowania. Sąd biorąc tą okoliczność pod uwagę **skazał go na 2 miesiące aresztu, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg dwóch lat**

W drugiej sprawie zasiedli na ławie oskarżonych bracia **Tomasz i Józef Syskowie,** zamieszkali w Zgodzie, oskarżeni o to, że w czasie awantury, wynikłej w pewnej restauracji w Zgodzie, **stawiali opór policji. Sąd zasądził oskarżonego Tomasza Syskę na 1 tydzień aresztu zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg lat trzech.** Osk. Józefa Syskę sąd z braku dostatecznych dowodów winy **uwolnił od winy i kary.**

Karol Stefan, zam. w Król. Hucie, zasiadł na ławie oskarżonych za **dopuszczenie się bluźnierstwa** w stanie silnie podchmielonym. Sąd po wysłuchaniu świadka, **zasądził Stefana na 4 tygodnie aresztu z warunkowem zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat czterech.**

W dalszej sprawie na ławie oskarżonych zasiadł niejaki **Józef Piper,** któremu akt oskarżenia zarzucał **fałszywe doniesienie do władz.** Oskarżony doniósł mianowicie policji, iż przy popełnionej przez niego kradzieży, dopomagał mu również jego brat Ewald, zamieszkały w Rybniku. Dochodzenia policyjne wykazały jednak, że nie polegało to na prawdzie, wobec zego zrobiono odpowiednie doniesienie do sądu o ukaranie Pipra. Na rozprawie ustalono, iż doniesienie było faktycznie zmyślone. Pozatem ustalono, że **oskarżony jest umysłowo upośledzony.** Sąd, biorąc tą okoliczność pod uwagę, **uwolnił oskarżonego od winy i kary.**

Pozatem zasiedli na ławie oskarżonych: — **Gerhard Rolnik** oraz **Reinhold Gritner,** zamieszkali w Bielszowicach, którzy w dniu 14-go stycznia br. **przybyli na pewną salę,** w której miało odbyć się zebranie Narod. Partji Socj. Ponieważ jednak znani jako zwolennicy partji komunistycznej, pilnujący tam posterunkowi nie puścili ich na salę. Na tem tle doszło pomiędzy **nimi oraz policją do zajścia,** przyczem stawiali czynny opór. Na rozprawie osk. Rol**nik zachowywał się wyzywająco,** za co został z miejsca skazany **na dwa dni bezwzględnego aresztu.** Obaj oskarżeni zostali zasądzeni **po 3 miesiące aresztu bez zawieszenia kary.**

W chwili opuszczania sali rozpraw osk. Rolnik zapowiedział apelację i wzniósł okrzyk: — **„Z takiego wyroku sądu faszystowskiego nie jestem zadowolony".** (ok)

Czerwony kur w Żywiecczyźnie

W zabudowaniach Antoniego Cembali w Godziszce wybuchł pożar, który strawił całkowicie zabudowania oraz narzędzia rolnicze. Szkoda wynosi 2280 zł. Przyczyną pożaru była prawdopodobnie wadliwa budowa komina. — Akcję ratunkową utrudniał bardzo brak wody.

W Buczkowicach w zabudowaniach Julji Wrona wybuchł pożar, który szybko ogarnął cały dom drewniany. Dzięki przypadkowi zdołano wczas zaalarmować uśpionych mieszkańców, tak, że zdołali jeszcze wyjść z życiem. W czasie akcji ratunkowej odnieśli poparzenia Michał Gluza i Józef Kubica. Dzięki silnej akcji ratunkowej pożar nie rozszerzył się, choć najbliższy budynek był oddalony o 15 metrów.

W zabudowaniach Ludwika Koniora w Szczyrku wybuchł pożar, który strawił dom doszczętnie. Straty wynoszą 1.600 zł. Pożar zdołano zlokalizować.

Echa strejku

na kopalni „Helena"

Aresztowani przed dwoma tygodniami przywódcy Klas. Zw. Górników pp. **Łatkowski i Baumgarten** w związku ze strejkiem na kop. „Helena" zostali wypuszczeni na wolność.

Ofiara krwawej awantury pod Zagórzem

Krwawa awantura, jaka miała miejsce na kol. Józefów w Zagórzu, w dniu 5 bm. skończył się tragicznie, Jan Okner, którego w stanie ciężkim z pękniętą czaszką umieszczono w szpitalu, po 2 tyg. męczarniach w środę zmarł. Zabójca Wylężek został aresztowany.

Tajemniczy zamach bombowy w Gołonogu

Z Gołonoga donoszą nam o tajemniczym zamachu bombowym na mieszkanie Arona Kożucha, w domu Wł. Łopatko.

Nieznany osobnik w nocy rzucił przez okno **nabój** amonitowy, przytwierdzony do dużego kamienia. Nabój na szczęście nie wybuchł, to też stłuczona została jedynie szyba w oknie.

Policja w sprawie tej prowadzi dochodzenie. Trzeba dodać, że przed kilku tygodniami w Gołonogu **dokonano podobnego zamachu.**

Pamiętaj o bezrobotnych

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

— **LISTY RADNYCH.** W czwartek składane będą w Zagłębiu **listy radnych.**

— **RADA PRZYBOCZNA** w Będzinie w ub. wtorek odbyła ostatnie zdaje się posiedzenie, omawiając **akcję wyborczą.**

— **WYCIECZKA.** Związek Mł. Prac. „Jedność" w Sosnowcu 20 i 21 bm. organizuje wycieczkę **do Czerny i Tenczynka.** Bliższych informacyj udziela **sekretarjat.**

Wyjaśnienie tajemniczej kradzieży 20.000 zł.

P. Aba Birenfrojnd przeholował

Przed kilku dniami donosiliśmy o **tajemniczej kradzieży 20.000 zł. dokonanej u Aby Birenfrojnda w Sosnowcu, ul. Warszawska.**

Po śledztwie policja aresztowała **Ilijmer Judkę, Moszkowicza Moszka, Antoniego Trelę z Sosnowca, oraz Adolfa Bekera z Będzina.** Wymienieni dokonali kradzieży pieniędzy, przyczem w czasie rewizji o**debrano od nich jeszcze 1.060 złotych.**

W czasie śledztwa wyszło na jaw, że wymienieni tworzyli dobrze zorganizowaną bandę, mając świetnego pomocnika w osobie **Liby Goldbergowej.** Zadaniem tej ostatniej był wywiad, gdzie znajduje się grubsza gotówka. Wymieniona podzieliła los swych towarzyszy.

Najciekawszym jest fakt, że szajka skradła Birenfroindowi tylko 6.700 zł., bo... więcej pieniędzy nie miał. poszkodowany natomiast zgłosił **kradzież 20 tys. zł.** B. jest kupcem cukru i ma wspólników, Zapytany twierdzi, że cukier jest sprzedany i w kasie ma 20.000 zł. Jaki jest właściwie powód przeholowania w sumie skradzionej gotówki, wyjaśni niewątpliwie śledztwo.

Sejm Śląski zgodził się na utworzenie miasta Chorzowa

Uchwalenie ustawy o Śląskiem Konserwatorjum Muzycznem

Na środowem plenarnem posiedzeniu Sejmu Śląskiego największe zainteresowanie wzbudziły dwie sprawy, mianowicie sprawa utworzenia miasta Chorzowa oraz Śląskiego Konserwatorjum Muzycznego w Katowicach.

Sejm uchwalił w II i III czytaniu bez dyskusji projekt ustawy w sprawie włączenia gmin Chorzów i Nowe Hajduki do m. Król. Huty oraz zmiany nazwy tego miasta na Chorzów. Aby nie uszczuplać majątku powiatu katowickiego i świętochłowickiego, projekt ustawy zawiera postanowienie, że miasto Król. Huta z tytułu włączenia Chorzowa i Nowych Hajduk nie nabywa żadnych praw do majątku powiatu katowickiego i świętochłowickiego. Art. 3 projektu ustawy przewiduje, że statuty miejscowe w gminach przyłączonych obowiązują nadal, a statuty, obowiązujące w Królewskiej Hucie, mogą obowiązywać na terytorjum gmin przyłączonych dopiero po ich wyraźnem rozciągnięciu.

Pozatem Sejm uchwalił w II i III czytaniu projekt ustawy o Śląskiem Konserwatorjum Muzycznem w Katowicach.

W związku z tą sprawą Rada Miejska m. Katowic umorzyła 127.000 zł. z długu, wynoszącego 150.000 zł., a powstałego z tytułu komornego. Pozatem zawarto umowę z gminą m. Katowic w sprawie pomieszczenia Śl. Konserwatorjum Muzycznego na przeciąg 5 lat z prawem automatycznego przedłużenia jej następnie co roku, za opłatą rocznego czynszu w kwocie 30.000 zł. Cały majątek w inwentarzu jest własnością Skarbu Śląskiego. Ustawa powyższa obowiązuje od dnia 1 sierpnia br. Organizację tej szkoły określi statut organizacyjny. Nauczyciele Śląskiego Konserwatorjum Muzycznego podlegają przepisom o stosunkach służbowych nauczycieli szkół publicznych, utrzymywanych przez Skarb Śląski. Inni funkcjonarjusze Śląskiego Konserwatorjum Muzycznego podlegać będą ogólnym przepisom o służbie śląskich funkcjonarjuszów wojewódzkich.

Wreszcie Sejm przyjął w wszystkich 3 czytaniach bez dyskusji szereg innych ustaw drobniejszej wagi.

Rzekomy książe rosyjski – oszust

przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach

Po kilkutygodniowej przerwie w głośnym już dzisiaj procesie przeciwko księciu rosyjskiemu. Trubeckiemu, który przez Sąd Okręgowy w Katowicach został skazany za oszustwa na 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia kary, odbyła się w ub. środę ponowna rozprawa przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach, a to na skutek wniesionego przez księcia - oszusta odwołania. Jakkolwiek zdawało się, iż sprawa ta już ostatecznie zostanie zakończona, to jednak i ostatnia rozprawa została odroczona, co spowodował oskarżony, który wszelkiemi możliwemi i niemożliwemi sposobami stara się oczyścić z stawianych mu zarzutów.

Na środowej rozprawie zeznawał jeden z poszkodowanych przez oskarżonego, p. Wiener, który potwierdził zarzuty aktu oskarżenia, że oskarżony podstępem wyłudził od niego kilka tysięcy złotych. Oskarżony natomiast twierdzi, iż żadnych pieniędzy nie sprzeniewierzył, a zużył je na wydatki handlowe. Niewiadomo tylko, po co w takim razie fałszował zamówienia na towar i te przedkładał swym spólnikom.

W czasie przesłuchiwania tego świadka oskarżony stale zmieniał swe zeznania i raz twierdził, że rachunki za towar on płacił, a gdy okazano mu rachunki za towar, zapłacone przez p. Wienera, wówczas znowu twierdził, iż wręczone mu pieniądze na zapłacenie towaru zużył na inne koszty handlowe. Wobec tego wykrętnego i niejasnego zeznania oskarżonego Trubeckiego sąd postanowił rozprawę odroczyć i wezwać do następnej rozprawy rzeczoznawcę, który po zbadaniu ksiąg i rachunków wyda odpowiednie orzeczenie.

Nadmienić wypada, że oskarżony odpowiada obecnie z wolnej stopy. (s)

Zawieszenie kar administracyjnych

Z Warszawy donoszą:

Wydane zostało wyjaśnienie w sprawie zawieszania kar administracyjnych. Wykonanie kary może być odroczone tylko na prośbę skazanego z ważnych powodów, za jakie. poczytywane są stosunki rodzinne i majątkowe, jak np. niemożność pozostawienia nieletnich dzieci bez opieki, niemożność przerwania robót rolnych itp. Z takich samych względów może być przerwane wykonanie kary już rozpoczętej. Kara może być również odroczona w razie choroby osób skazanych.

B. ministrowie na nowych stanowiskach

Z Warszawy donoszą:

Rozchodzi się pogloska, że b. minister Opieki Społecznej p. Hubicki będzie mianowany prezesem ubezpieczalni na miejsce odchodzącego na emeryturę p. Rożnowskiego, albo też wyjedzie na placówkę zagraniczną najprawdopodobniej do Argentyny. Generał Zarzycki, dotychczasowy minister przemysłu i handlu, wraca do armji.

Tragiczne wypadki na kopalniach śląskich

10 górników cudem uniknęło śmierci

W hucie „Falwa", w oddziale stalowni, spadająca sztaba żelazna zmiażdżyła nogę robotnikowi Józefowi Kuzielowi. Kuziela przewieziono do szpitala. Tegoż dnia na hałdzie w kopalni „Pokój" w Nowym Bytomiu podczas przetaczania wagoników, naładowanych węglem, jeden z wózków potrącił leżącego opodal toru Józefa Nowakowskiego. Ofiarę w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala.

Na kopalni „Hillebrand" w Nowej Wsi nastąpił dnia 15 bm. silny wstrząs, wskutek czego dwa chodniki podziemne zawaliły się. 10 górników odciętych zostało od wyjścia. Dzięki temu, że drugi chodnik zawalony był na małej przestrzeni, odcięci górnicy po kilkugodzinnej pracy, wspomagani przez oddział ratowniczy z zewnątrz, przekopali się ku wyjściu i uratowali się. Nikt z zasypanych nie poniósł szwanku.

W ub. poniedziałek wydarzył się na kop. „Brada" w Łaziskach Górnych tragiczny wypadek, przyczem poniósł śmierć 42-letni maszynista kopalniany, Tomasz Gamza. Tragicznie zmarły zatrudniony był w krytycznej chwili około naprawy klatki wyciągowej i w pewnej chwili stracił równowagę, spadając z znacznej wysokości pomiędzy stemple. Na skutek wypadku Gamza doznał bardzo poważnych okaleczeń na całem ciele. Przewieziono go natychmiast do szpitala w Murckach, gdzie krótko potem zmarł. (ok)

Obfity łup kasiarzy

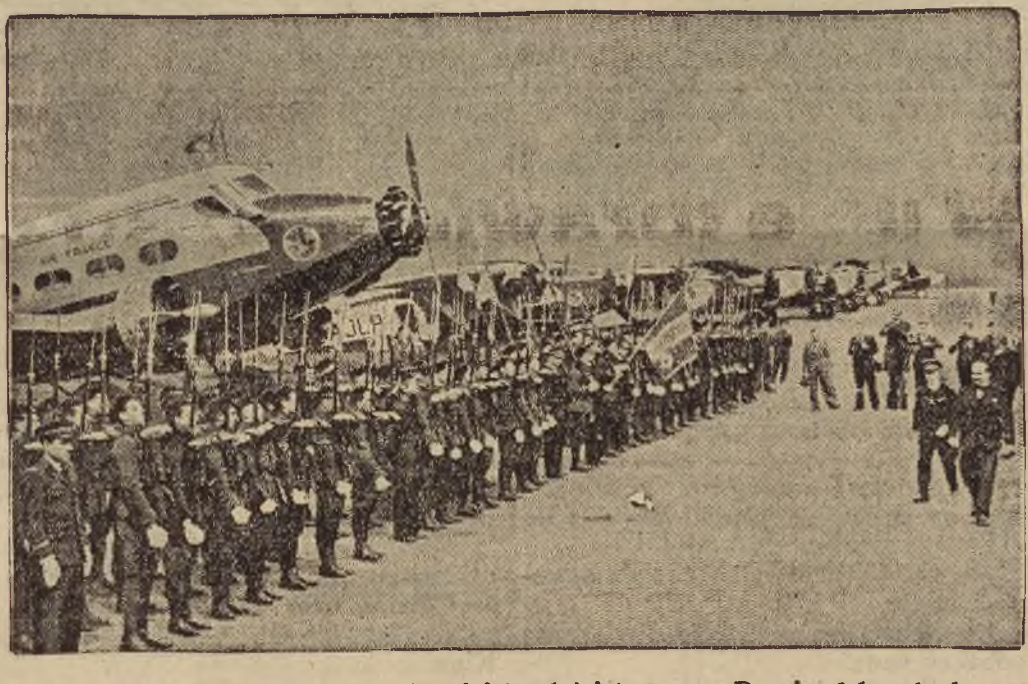
w Katowicach

W nocy na środę włamali się najprawdopodobniej zawodowi kasiarze do biur firmy „Polski Lloyd Sp. Akc." w Katowicach, przy Kochanowskiego 10, gdzie po wyłamaniu drzwi weszli do wnętrza, poczem rakiem rozpruli ogniotrwałą kasę i skradli 1.585 zł. i 7 losów loterji państwowej. Włamanie zostało zauważone dopiero rano, gdy pracownicy przybyli do pracy.

Zawiadomiono natychmiast policję, która wszczęła energiczne śledztwo i jest już na tropie sprawców zuchwałego włamania. (s)

Oszust w roli sędziego

Przed Sądem Grodzkim w Król. Hucie odpowiadał w ub. środę wyrafinowany oszust Paweł Grund. Według aktu oskarżenia, Grund odwiedzał większe przedsiębiorstwa, gdzie przedstawiał się jako sędzia, przyrzekając interwencje. W ten sposób zdołał osk. Grund wyłudzić sumy, sięgające kilku tysięcy zł. Sąd zasądził go na 1 rok więzienia bez zawieszenia kary. (ok)



Na lotnisku Le Bourget francuski minister lotnictwa gen. Denain dokonał dekoracji zasłużonych pilotów komunikacyjnych.

Zuchwały bandyta z Górnego Śląska

przed sądem w Sosnowcu

Bobrowniki i okolica poruszone zostały śmiałym napadem bandyckim, dokonanym w biały dzień na dwie przechodzące ze Śląska kobiety Ludwikę Witkowską i Józefę Rubacką, mieszkanki Bobrownik. W chwili, gdy kobiety znalazły się na moście na Brynicy, zastąpił im drogę jakiś osobnik i chwyciwszy jedną z nich pod gardło, drugiej zagroził nożem sprężynowym, żądając wydania pieniędzy.

Kobiety zaczęły wzywać pomocy, co bandytę doprowadziło do wściekłości, uderzył Witkowską w głowę, ogłuszając ją, a kiedy próbował unieszkodliwić Rubacką, nadjechał listonosz Józef Fisior.

Na widok F. bandyta rzucił się do ucieczki w stronę Śląska. W międzyczasie nadjechało na rowerach kilku robotników, którzy rzucili się w pościg za uciekającym bandytą i ujęli go pod Brzezinami.

Bandytą okazał się 21-letni Ryszard Wrana z Brzozowic (Śląsk) którego osadzono w więzieniu. W środę sąd w Sosnowcu skazał go na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 6.

Wrana oskarżony jest również o napad i zbrodnię morderstwa, dokonane przed rokiem na osobie Antoniny Tojerowej, o czem swego czasu pisaliśmy b. obszernie. Wrana oczekuje zatem w więzieniu na drugi proces.



Sensacją dorocznego balu dziennikarek w Waszyngtonie był fakt, że „pierwsza lady Ameryki", żona prezydenta Roosevelta, dała się zważyć. Ustawiona na tym balu w jednym z wynajętych kiosków waga miała tę atrakcję, że właściciel jej zgadywał dość dokładnie jeszcze przed zważeniem, ile kilogramów ważą jego klijentki czy też klijenci. Przy ważeniu prezydentowej pomysłowy przedsiębiorca pomylił się jednak w swojej ocenie i tak „pierwsza lady Ameryki" wygrała laskę spacerową; każdy bowiem klijent owej wagi otrzymywał drobny upominek, jeśli przedsiębiorca niedokładnie odgadł jego wagę.

Fałszerz pieniędzy urządza głodówkę

Władze karmią go przymusowo

Policja olkuska wpadła na ślad kolportera fałszywych monet jednozłotowych, a w czasie prowadzonego śledztwa schwytała kolportera i fałszerza w jednej osobie, którym okazał się Józef Ceba z Bukowca, gm. Bolesław.

Ceba osadzono w areszcie olkuskim, jednak więzień, nie wiadomo dlaczego, postanowił zaprotestować przeciwko pozbawieniu go wolności i od tygodnia już nie przyjmuje żadnego pokarmu.

Władze więzienne zastosowały wobec tego przymusowe, sztuczne odżywianie. Więzień, sztucznie odżywiany, uparcie milczy, nie chcąc udzielić żadnych wyjaśnień.

NARZECZONA SKAZAŃCA

111)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV. Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd udało mu się zbiec. Przyjaciel i pomocnik Marcelego, muszkieter Wiktor Delaborde został przez zauszników księcia Beaufort podstępem uwięziony w zamku Vincennes. Pewnego dnia do lasku Vincennes przybył jakiś jeździec. Ujrzała go córka burgrabiego Nina i ukryła się za krzakiem...

Mimo to jeździec widocznie ją spostrzegł. Zeskoczył z konia, przywiązał go do drzewa i poszedł prosto ku Ninie, której serce biło gwałtownie. Myślała właśnie, czy nie lepiej byłoby uciec, gdy dał się słyszeć głos obcego:

— Nie obawiaj się pani! Chcę się tylko o coś zapytać, nie mam żadnych złych zamiarów, świadczę się wszystkiem, co mi jest świętem.

Słowa te uspokoiły nieco Ninę. Ludzie, przybywający w złych zamiarach, nie przywykli przemawiać w ten sposób! — powiedziała do siebie odważnie i postąpiła kilka kroków naprzeciw obcemu, którego postać miała w sobie coś rycerskiego, ale którego rysów z powodu zmierzchu dokładnie rozpoznać nie mogła.

— Jesteś pani córką burgrabiego, widziałem panią już wczoraj, ale nie udało mi się zbliżyć do pani na osobności! — zaczął obcy. — Dziwi to panią... a jednak w istocie bawię już od dwóch dni tu w okolicy, ażeby się dowiedzieć niektórych rzeczy, które dla mnie są bardzo ważne.

— Ja pana jeszcze nie widziałam! — odpowiedziała Nina.

— Wierzę temu, bo nie chciałem być widzianym... Ale nareszcie spotykam panią samą.

Dlaczegóż mnie pan szuka? — zapytała. — Czy mnie pan zna?

— Dopiero od wczoraj, ale to mi wystarcza, ażeby zadać pani kilka pytań. Nie lękaj się pani, żebym ci uchybił i miej do mnie zaufanie! Chciałem się tylko dowiedzieć z pewnością, czy muszkieter Wiktor Delaborde jest tutaj na zamku?

— Pan muszkieter jest na górze w wieży.

— A więc nareszcie wynalazłem go.

— Szukał pan pana muszkietera?

— Tak jest, panienko, szukam go i znalazłem nakoniec, na tem jednak nie kończą się moje życzenia. Potrzeba koniecznie, żebym się z muszkieterem, choćby tylko na kwadrans mógł widzieć i rozmówić.

— Pan muszkieter jest więźniem.

— Wiem o tem niestety.

— Nikomu nie wolno bywać u niego.

— Smutna to dla mnie wiadomość.

— Czy pan jesteś przyjacielem pana muszkietera?

— Coś w tym rodzaju. Mam mu zakomunikować ważną wiadomość.

Nina wzruszyła ramionami.

— Nie sądzę, żeby mój ojciec na to pozwolił! — rzekła.

— A bez jego pozwolenia nie można?

— Nie, panie, wieża i pokój pana muszkietera na górze są zamknięte, a klucze ma mój ojciec.

— To rzeczywiście źle. A jednak... gdyby pani wiedziała, jaka to pilna i ważna wiadomość!

Nina namyślała się przez chwilę.

— Całą nadzieję położyłem w pani! — mówił nieznajomy dalej. — Powiedziałem sobie, że pani da się zmiękczyć.

— Ponieważ pan muszkieter nie jest takim więźniem, jak inni i ponieważ pan powiada, że wiadomość jest ważna dla niego, zaniosę mu ją! — odpowiedziała Nina.

— Dziękuję pani za tę dobroć, ale ważniejsze, niż wiadomość jest to, żebym mógł się z nim widzieć, choćby tylko na kwadrans.

— Iść pan tam nie może, mój ojciec na to nie pozwoli.

— Ojciec pani nie potrzebuje o tem wiedzieć. Widzę, że pani ma współczucie dla muszkietera, którego bez żadnej winy tu osadzono...

— Ze względu na jego narzeczoną...

— Zna pani pannę Różę Klaudynę?

— Tak jest, poznałam ją.

— Czyby mi pani pomogła do widzenia się z nim, gdyby panna Róża o to prosiła?

— To być nie może. Mój ojciec czuwa przez cały dzień i wieczorem.

— Noc nadchodzi, więc wpuść mnie pani w nocy na kwadrans do muszkietera, będziemy pani za to niezmiernie wdzięczni.

— Chciałabym panu w tem dopomóc, ale wszystkie wejścia do zamku są strzeżone przez wartę, a szyldwach spyta, kto pan jesteś.

— Tam od tarasu nie zauważyłem warty.

— Od tarasu mógłby się pan dostać na podwórze zamkowe, ale do niego nie trafisz.

— Gdyby pani tylko chciała otworzyć wieżę.

— Warta na podwórzu zamkowem zobaczy pana.

— Zauważyłem, że możnaby dostać się do wieży, nie przechodząc przez podwórze.

— Tą drogą nie będzie mógł pan trafić.

— Gdyby mi jednak pani pokazała drogę?

— To przecież być nie może... miałabym z panem w nocy...

— Chciej mi pani zaufać zupełnie... Przysięgam na zbawienie, na pamięć mojej matki, że nie ma pani powodu obawiać się mnie.

Nina widocznie nabierała zaufania do nieznajomego.

— Nie zabawi pan jednak dłużej, jak kwadrans u swojego przyjaciela? — rzekła.

— Zgadzam się na wszelkie warunki!

— Więc dobrze, zaprowadzę pana do wieży, gdy noc zapadnie, a mój ojciec uda się na spoczynek.

— Dzięki pani za tę dobroć!

— Jak się zupełnie ściemni, przyjdź pan na taras, ja tam przybędę do pana. Ale żeby pana kto nie zobaczył.

— Nie bój się pani! Będę czekał na panią!

Nina wróciła do starego zamku. Wieczór zapadł szybko, robiło się coraz ciemniej.

Nieznajomy zadowolony, że mu się powiodło to, co zamierzał, cierpliwie przechadzając się po lesie, doczekał się nocy i dopiero, gdy na dobre zapadła, wyszedł z pomiędzy drzew i okrążywszy tak, żeby go nie spostrzeżono, wszedł na taras, na którym warty nie było.

Udało mu się tam dostać tak, że nie spotkał nikogo. Na tarasie ukrył się w cieniu krzaków i roślin, tak, że podobnież nie mógł być widziany.

Stary burgrabia ukończył już swój zwykły obchód wieczorny zamku, i znalazłszy wszystko w porządku, poszedł na spoczynek.

Ciemno było i cicho tak w zamku, jak i dokoła.

Stojący w cieniu krzaków czekał może z godzinę, gdy otworzyły się wielkie drzwi szklane, prowadzące na taras i ukazała się świeża, piękna postać Niny, oglądającej się na wszystkie strony.

Nieznajomy opuścił swoje stanowisko i zbliżył się do dziewczęcia.

— Jestem tutaj! — szepnął.

Nina skinęła nań. Klucze miała w ręku.



— Któż to przychodzi do mnie w nocy? — zapytał Wiktor...

— Chodź pan! — rzekła stłumionym głosem. — Ale idź ostrożnie, żebyś nie zbudził mego ojca. I zachowuj się pan jaknajciszej.

Nieznajomy przyrzekł wszystko.

Nina wprowadziła go do zamku.

Ciemno było wszędzie.

— Daj mi pan rękę! — szepnęła Nina.

Nieznajomy usłuchał wezwania. Nina ujęła łagodnie jego dłoń i przeprowadziła go przez kilka pokojów, a potem przez kilka kurytarzy.

Nareszcie przybyli do schodów, prowadzących do wieży.

— Jakże pani za to podziękuję, że mi poświęca chwile swojego snu? — mówił nieznajomy po cichu. — Niech panią wynagrodzi przekonanie, że przykładasz rękę do dobrego uczynku. Ani muszkieter ani ja nie mamy nic złego na myśli! Ani on ani ja nie mamy żadnych nieszlachetnych zamiarów.

— Wierzę temu, panie i dlatego pomagam panu zobaczyć się z przyjacielem! — odpowiedziała Nina, wchodząc z nieznajomym na schody wieżowe. — Za kilka chwil będziemy na miejscu.

W wieży panowała ciemność grobowa.

Nakoniec Nina i nieznajomy przybyli na piętro, na którem się znajdował pokój Wiktora.

— Wejdź pan, ja tu zaczekam na powrót pana! — szepnęła Nina.

Nieznajomy przestąpił próg pokoju, do którego przez zakratowane okna dostawało się nieco światła księżyca.

Wiktor słyszał, że drzwi od wieży się otworzyły i wstał z posłania, na którem się już położył w ubraniu. Oczy jego przywykły do ciemności, poznał więc zaraz, że ktoś obcy wchodził do niego.

Nina zamknęła drzwi za wchodzącym i pozostała w sklepionym kurytarzu.

— Któż to przychodzi do mnie w nocy? — zapytał Wiktor, nie mogąc rozpoznać twarzy nieznajomego.

Nieznajomy zrzucił płaszcz i kapelusz.

— Czy mnie nie poznajesz Wiktorze? — zapytał.

— Marceli! Marceli tutaj! Na zbawienie! — zawołał muszkieter zdziwiony i ucieszony. — Czy jesteś Marceli, czy duch jego?

— Nie jestem duchem, przyjacielu, lecz sobą samym! — odpowiedział Marceli, podając muszkieterowi rękę.

— Co za szczęśliwa godzina! Więc ty żyjesz, nie utonąłeś? Widzę cię jeszcze! — zawołał Wiktor Delaborde, przepełniony radością, przyciskając do serca nocnego gościa.

Przyjaciele padli sobie w objęcia.

— Mów jednak, jakim sposobem tu przybyłeś? — zawołał Wiktor po pierwszych przywitaniach.

Marceli opowiedział, jak mu się udało uciec, a następnie o zajściu z księżną Roubimont.

— Udało nam się nareszcie uciec od niej! — zakończył Marceli Sarbonne swoje opowiadanie. — Udaliśmy się bocznemi drogami dalej, aż wreszcie po licznych trudach i niebezpieczeństwach przybyliśmy do Paryża.

— A więc Adrjanna jest także w Paryżu?

— Tak, Wiktorze, tymczasowo bawi u ciotki na wyspie.

— I udało ci się mnie znaleźć!

— Szukam cię już od kilku dni!

— Czy nie od pazia Leona dowiedziałeś się, że tu jestem?

— Nie! W Wersalu jeszcze nie byłem.

— Więc jakżeś mnie mógł znaleźć, Marceli?

— Szukałem i dowiadywałem się, gdzie mogłem. Dowiedziałem się, że nie jesteś w Bastylji, więc szukałem cię tutaj.

— A jakżeś się dostał do wieży?

— Za pośrednictwem córki burgrabiego.

— Oh! To bardzo dobra i szlachetna istota! — zawołał Wiktor. — Jakież to szczęście niespodziewane, że cię znów widzę!

— I przybywam tutaj po ciebie.

— Po mnie? Więc sądzisz, że powinienem uciec?

— Musimy pojechać jutrzejszej nocy!

— Dokąd? Jakie masz zamiary?

— Nad Ticinello.

— Przedewszystkiem pozwól mi się ucieszyć tem, że żyjesz i że cię znów widzę! — rzekł muszkieter.

— Dużo czasu nie mamy dzisiejszej nocy, Wiktorze. Córka burgrabiego jest na kurytarzu i czeka na ukończenie naszej rozmowy. Tylko kwadrans bawić tutaj przyrzekłem, a kwadrans prędko upływa.

— Nina nie będzie przestrzegała tego tak ściśle. To nieoceniona młoda osoba! — odpowiedział Wiktor. — Daję słowo, że to nieporównana niespodzianka. Ty żyjesz!

— Abym się pomścił! — rzekł ponurym głosem Marceli.

— Nikt już nie przypuszczał, żebyś mógł żyć!

— Tem lepiej, mój przyjacielu. W takim razie ten, którego mają za umarłego, będzie mścicielem.

— Nie dając się poznać?

— O tem wszystkiem dowiesz się w drodze!

— Zrobiłbyś dobrze, gdybyś pojechał do Wersalu, i dał się poznać margrabinie Pompadour, która trzyma twoją stronę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dzień straszliwych katastrof w świecie

Straszny wybuch na kopalni w Belgji

Z Brukseli donoszą:

W kopalni węgla w Paturages (Belgja) nastąpiła we wtorek eksplozja gazów. Według dotychczasowych obliczeń 30 górników straciło życie w tej katastrofie.

W nocy na środę wydobyto **zwłoki czterech dalszych ofiar katastrofy w kopalni.** Liczba ofiar wynosi dotychczas osiem. Przypuszczają, że **także większa część odciętych w kopalni górników jest stracona.** Wydobyte z kopalni zwłoki są zniekształcone do niepoznania.

Kopalnia płonie. Z powodu żaru i wydobywania się gazów trujacych jest ratunek nadzwyczaj trudny. Na godzinę przed katastrofą odbywała sie w kopalni kontrola, podczas której nie zauważono nic podejrzanego.

W kopalni znajduje się jeszcze 36 górników.

Prasa zamieszcza następujące szczegóły katastrofy w kopalni w Paturages koło Mons. **Wybuch gazów nastąpił na głębokości 800 metrów pod ziemią, gdzie pracowało 46 górników. 5-ciu z pośród nich wydobyto ze strasznemi poparzeniami. Reszta nie odpowiadała na sygnały. Dopiero w nocy stwierdzono, że 41 górników zostało zabitych na miejscu. Ciała ich sa zwęglone. Mimo, że na kopalni zatrudnionych jest wielu Polaków, wśród zabitych i rannych niema ani jednego Polaka emigranta.**

Ciała zabitych wydobyto w środę w południe na powierzchnię. **Wkrótce potem w szybie wybuchł pożar, tak, że zaszła konieczność zamurowania szybu. Na miejsce wypadku udał się król i członkowie rzadu.** Przy kopalni zgromadził sie tłum krewnych zabitych górników. Wśród zebranych dochodzi do **scen nieopisanej rozpaczy.** Pośród zabitych większość stanowiła jedynych żywicieli rodzin. Dyrekcja kopalni, która miała wprowadzić obniżki płac, postanowiła odłożyć je do 1 czerwca.

Z Mons donoszą, że wskutek wybuchu gazów w kopalni w Lambrechies na głębokości 826 m. nastąpiło obsunięcie się zwałów węgla i pożar. **Ofiarą wybuchu padło 40 górników.**

Nowe nieszczęście nad Tyberjadą

Z Londynu donoszą:

Z Jerozolimy donosza, że miasto Tyberjada nad jeziorem Galilejskiem nawiedzone zostało ponownie gwałtownem oberwaniem chmury.

Nowa katastrofa nastąpiła tuż po pogrzebie ofiar wczorajszej katastrofy i spowodowała liczne dalsze ofiary w ludziach. Gwałtowne oberwanie chmury trwało pół godziny. Ludność uciekała w panicznym strachu do wyżej położonych przedmieść. Na jeziorze pływają setki trupów ludzkich oraz zwłoki zwierząt. Z polecenia władz miasto zostało ewakuowane.

Śmierć 21 ludzi w falach jeziora

Z Rygi donoszą:

Z Helsingforsu donosza, że na jeziorze Kallevesi zatonął statek wycieczkowy. 21 pasażerów, w tej liczbie troje dzieci straciło życie. Powodem katastrofy było przeładowanie statku, który zatonął w ciągu dwóch minut. Na ogólną liczbę 40 pasażerów. zdołano uratować 19.

Wybuch amunicji w Mandżurji

Z Londynu donoszą:

W Mandżurji koło stacji Kunchau wydarzyła się straszna katastrofa. Dwa wagony z amunicją przyczepione do pociągu pancernego eksplodowały z niewiadomej przyczyny. Wskutek eksplozji wybuchł pożar, który z błyskawiczną szybkością ogarnał prawie cały pociąg. Liczba zabitych i rannych sięga 80 osób.

Zderzenie samolotów w powietrzu

Z Nowego Jorku donoszą:

W stanie Louisiana **samolot wojskowy lecący nad rzeką, zawadził o przewód elektryczny i straciwszy równowagę zderzył się z lecącym obok drugim samolotem. Obydwa samoloty runęły do rzeki. Lotnicy utonęli.**

Podobna katastrofa lotnicza wydarzyła się **w stanie Teksas koło miejscowości San Antonio. Dwa aparaty miejscowe zderzyły się na wysokości 1000 mtr. i spadły na ziemię. Jeden z lotników poniósł śmierć, drugi uratował się przy pomocy spadochronu.**

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Nowy przedstawiciel handlowy Sowietów w Polsce p. Tamarin przybędzie do Warszawy jeszcze w końcu bm. P. Tamarin jest dobrze obeznany ze sprawami handlu polsko-sowieckiego, gdyż jako członek komisarjatu handlowego Sowietów niejednokrotnie bawił w Polsce dla pertraktacyj w sprawie zakupów.

— Związki Zawodowe nauczycieli szkół powszechnych opracowały memorjał do Ministerstwa Oświaty w sprawie uchylenia przepisów o bezpłatnych praktykach nauczycielskich. Memorjał podnosi, że jednoletnia praktyka bezpłatna nosi charakter obowiązkowy i skutkiem tego nauczyciele znajdą się w położeniu gorszem.

— Strejk służby technicznej w warszawskich teatrach miejskich skończył się ugodową obniżką płac. Strejkujący powrócili do pracy.

— Nad powiatem Lwowskim przeszedł huragan, który w wielu miejscowościach pozrywał dachy z domów, unosząc je o kilkadziesiąt metrów, powyrywał drzewa z korzeniami i poczynił znaczne szkody w lasach. Huragan przeszedł również na terenie kilku gmin powiatu Baranowickiego. Wichura wyrządziła duże szkody materjalne. Ucierpiały w znacznym stopniu zasiewy, ogrody i lasy. Wiele zabudowań gospodarczych uległo zniszczeniu.

— Rada Ligi Narodów odbyła w środę popołudniu tajne posiedzenie, na którem wysłuchała obecnych w Genewie członków komisji rządzącej Zagłębia Saary.

— W katastrofie kolejowej pod Langwedel poniosły śmierć 3 osoby: maszynista, palacz i posługaczka pociągu. 9-ciu pasażerów odniosło ciężkie rany.

— Z Los Angeles donoszą, że sprawcy uprowadzenia miljonera zostali w 24 godziny po odnalezieniu swej ofiary skazani na dożywotnie więzienie. Uznali oni swą winę, co wpłynęło na zmniejszenie wymiaru kary, gdyż w przeciwnym razie groziła im kara śmierci.

— W czasie lotu eskadry złożonej z 16 hydroplanów nad kanałem La Manche, jeden z aparatów musiał się opuścić na wodę z powodu braku benzyny. Dotychczas nie udało się tego samolotu odnaleźć. Niepomyślna pogoda utrudnia poszukiwania.

Fabryka fałszywych monet w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

Władze śledcze wykryły na terenie Warszawy **fabrykę fałszywych monet.** Tajni wywiadowcy zauważyli, że z domu przy ul. Gęsiej 12, **stale wynoszono i przynoszono mydło,** chociaż w tym domu nie było fabryki mydła, ani nawet mydlarni. Podczas rewizji w tym domu w mieszkaniu żyda Beckermanna znaleziono wielką ilość mydła, przygotowanego do wysyłki. Gdy jeden z wywiadowców wziął jeden kawałek mydła, spostrzegł, **że mydło jest niezwykle ciężkie. Po rozkrajaniu mydła okazało się, że wewnątrz umieszczony był rulon fałszywych monet, zawinięty w papier woskowy.** W sąsiednim pokoju znaleziono **maszynę najnowszego typu do wyrobu fałszywych monet.**

Włoscy lotnicy przelecieli Atlantyk

i wylądowali w Irlandji

Z Londynu donoszą:

Lotnicy **Sapello i Pend,** którzy na samolocie **„Leonardo da Vinci"** wystartowali z Nowego Jorku do Rzymu, **przelecieli wprawdzie Atlantyk, ale do Rzymu nie dolecieli.** Wskutek defektu motoru, zmuszeni oni byli wylądować we wtorek około godz. 20.30 **w Irlandji w małej miejscowości Moy w odległości jednej mili od brzegu.**

Przelot trwał 32 godziny. **W ciągu 21 godzin, lotnicy lecieli ponad Atlantykiem zupełnie na ślepo.** Defekt motoru zauważony został przez nich, gdy znajdowali się **o 400 mil od brzegów Irlandji.** Nie liczyli też na szczęśliwe zakończenie lotu i uważają wylądowanie swe **za cudowne ocalenie.** Przy lądowaniu na nierównym gruncie, podwozie samolotu uległo drobnemu uszkodzeniu. Po dokonaniu naprawy, Sapello i Pend **spodziewają się wystartować w środę wieczorem do Rzymu.**

Lotnik Pend w wywiadzie prasowym oświadczył, iż w czasie przelotu nad Atlantykiem **padały nieustannie deszcze i panowała gęsta mgła, tak iż lotnicy lecieli na ślepo.** W odległości 400 mil od brzegów irlandzkich, nastąpiło uszkodzenie motoru. **Lotnicy gotowi byli nawet opuścić się na morze, lecz Sapello z narażeniem życia, wychylając się ze swego miejsca, nalał benzyny do dodatkowego rezerwoaru, co umożliwiło samolotowi wzniesienie się wyżej.**

TU WYCIĄĆ!

Humor

W BIURZE.

— A czy miał pan w życiu jakie odznaczenia?

— Bardzo niewiele, panie naczelniku.

— Jakie mianowicie?

— Tylko po ospie.

KŁAMSTWO.

— Ach ty wyrodna córko, widziano cię wczoraj z jakimś panem w gabinecie.

— To kłamstwo. Nikt mnie tam nie mógł widzieć.

— Dlaczego?

— Bo wszystkie rolety były zapuszczone.

PIJANY.

Pijany: Przepraszam, czy panienka nie wie, gdzie mieszka Jan Walczak?

Służąca: Przecież to pan sam jest.

Pijany: To to ja wiem, ale nie wiem, gdzie mieszkam.

W GÓRACH.

Turysta do przewodnika: Co? Za krótką wycieczkę w góry żądacie 3 zł.

— A cóż to pan myśli żeśmy te góry wygrali na loterii?

— 256 —

przekonała, wicehrabia ani nie miał zamiaru jej poślubić, ani też ofiarować jej żadnej większej sumy pieniędzy.

Od dnia poznania widywali się oni prawie codziennie. Schodzili się bardzo często w małej kawiarence na „Rue de Fleurs", ale Emilja umiała trzymać wicehrabiego zdaleka od siebie, wiedziała bowiem dobrze, że jedynie tą drogą może coś uzyskać u tego rodzaju człowieka jak on.

Dzisiaj jednak wicehrabia zniecierpliwił się. Oznajmił on Emilji z całą stanowczością, że jeżeli mu nie zechce towarzyszyć, to on sam nazajutrz odjedzie.

Emilja nie wzięła poważnie tych pogróżek i zadowolona ze swej stanowczości opuściła cukiernię.

Jak zawsze tak i dzisiaj rozstali się na ulicy. Gdyby Emilja była spojrzała za siebie, byłaby zauważyła, że za jednem z bliskich drzew stał ukryty Pietrowski, który połączył się z wicehrabią, gdy ten się z nim zrównał.

— — — — — — — — — — —

Było to nazajutrz. Ciotka Agata wróciła właśnie z Mentony i opowiadała różne ciekawe nowości, gdy do pokoju wszedł listonosz i wręczył Emilji list.

Pietrowski rozmawiał właśnie w tej chwili z Różą; udał on, że nie dostrzega wcale, iż Emilja zarumieniła się na widok listu i schowała go szybko za bluzkę.

Poznała ona natychmiast pismo wicehrabiego na kopercie i jakkolwiek paliła ją ciekawość prze-

— 253 —

Do uszu jego doszły nawet jeszcze gorsze wieści. Zużywszy wszystkie możliwe sposoby i podstępy, mające na celu wzruszenie serca byłego męża, zaczęła upadać coraz niżej.

Świadkowie stwierdzili, że należała do częstych gości pewnego baru. Tylko dzięki temu, że hrabia Dębski wypłacił jej wówczas bardzo znaczną sumę udało się uniknąć skandalu.

Co się z nią potem stało, nie wiem. Opowiadano mi tylko, że niejednokrotnie próbowała zawiązać znajomość z mężczyznami z arystokracji pod maską wychowawczyni, czy gospodyni.

Pietrowski przysłuchiwał się opowiadaniu Woleckiego z nadzwyczajną uwagą.

— Teraz wiem napewno — rzekł — że jej przyjazd do Lipczyc nie był wcale przypadkowym. Chciała się tam spotkać z hrabią Jerzym Dębskim. Dziwi mnie tylko, że jakkolwiek zawróciła mu głowę, nie chciała wyjść za niego.

Wolecki zaśmiał się ironicznie.

— Taką jest właśnie jej polityka. Odtrąca zawsze najpierw mężczyzn, by ich podrażnić i tem pewniej schwytać w swą sieć.

Ostatecznie nie można jej nawet brać za złe jej postępowania. Jest bajecznie piękną, więc używa broni, jaką jej dała natura do walki z życiem.

Ale miejsce jej nie jest wśród uczciwych i zacnych rodzin.

Tego samego mniemania był Pietrowski i wicehrabia de Poisson.

Pietrowski podziękował też Woleckiemu za udzielenie mu wiadomości o Oldze, prosił go jednak przytem, by zwrócił mu słowo honoru, jakiem mu

ZAMACH STANU NA ŁOTWIE

Stan wojenny i ogłoszenie dyktatury

Z Rygi donoszą:

Urzędowa łotewska agencja telegraficzna donosi:

Rząd łotewski ogłosił stan wyjątkowy i zawiesił działalność stronnictw politycznych i parlamentu aż do przeprowadzenia reformy konstytucji.

Rząd zmuszony był do wydania tego rodzaju zarządzeń, wobec informacyj o przygotowaniach do zbrojnego zamachu stanu, wobec nieudolności parlamentu i wobec niemożności podjęcia zarządzeń niezbędnych dla zapobieżenia komplikacjom ekonomicznym. Z uwagi na stale wzrastające niezadowolenie szerokich mas, rząd widział w sytuacji obecnej groźbę zaburzeń wewnętrznych i uważał za swój obowiązek nie dopuścić wszelkiemi będącemi w jego dyspozycji środkami do komplikacyj wewnętrznych.

•

Minister spraw wewnętrznych wydał tymczasowy zakaz wszelkich wieców i demonstracyj. Nad utrzymaniem porządku czuwają władze wojskowe pod kierunkiem dowódcy garnizonu ryskiego gen. Berkisa. Od północy dnia dzisiejszego wojska obsadziły wszystkie gmachy rządowe, nie natrafiając nigdzie na opór. Dokonano licznych aresztowań, m. in. wśród skrajnie prawicowych „legjonistów", stojących pod zarzutem usiłowania wywołania zbrojnych rozruchów. Aresztowano również kilku socjal-demokratów, ażeby zapobiec wykonaniu groźby strejku powszechnego i zbrojnego oporu władzom państwowym. W willi dr. Kalninsa, przew. parlamentu, znaleziono wielką ilość broni.

Wszyscy aresztowani posiadali jak stwierdzono broń, przyczem niektórzy z nich, jak np. poseł socjalistyczny Celms b. prezes Banku Łotewskiego, — znaczną ilość. Oddział gwardji obywatelskiej zajął główną kwaterę socjalistów. Władze czynią dalsze poszukiwania broni i likwidują ewentualne ośrodki oporu.

O godz. 2-ej w nocy premjer Ulmanis udał się do prezydenta republiki, aby złożyć raport o zarządzeniach rządu. Oczekiwane są dalsze rozporządzenia. Premjer przystąpić ma do zreorganizowania gabinetu, do którego wstąpić ma b. premjer Skujenieks, przywódca partji postępowej.

Jak podaje komunikat oficjalny, noc minęła spokojnie.

Pierwsze wydania nadzwyczajne dzienników doniosły o wprowadzeniu **stanu wyjątkowego,** natomiast rozplakatowane przed południem na ulicach miasta obwieszczenia urzędowe mówią **o wprowadzeniu stanu wojennego.**

Według doniesień prasy, **aresztowani zostali dotychczas następujący członkowie partji socjal-demokratycznej: — Marszałek sejmu dr. Kalnins, prezes centralnego komitetu partji pos. Menders, kierownik robotniczej organizacji sportowej Bruno Kalnins, szereg wybitnych działaczy socjal-demokratycznych, oraz członkowie grupy „Legjonistów".**

Zarządzeniem rządu zawieszone zostały następujące wydawnictwa: **„Socjaldemokrats", „Denas Lapa", „Jauna Diena", „Tajsniba", „Tautas Veni" oraz kilka innych wydawnictw o kierunku hitlerowsko - faszystowskim i skrajnie lewicowym m. in. wychodzaca w języku niemieckim „Rygauer Tageszeitg."**

Socjalistyczny dom ludowy otoczono kordonem wojska i przeprowadzono szczegółową rewizję. **Naprzeciwko domu ustawiono karabiny maszynowe.**



Zarząd obwodowy L. O. P. P. w Piotrkowie pracuje niezwykle ofiarnie. Ilustracja nasza przedstawia zakończenie kursu O. Przeciwg. dla nauczycieli szkół powszechnych i sekretarzy samorz ądów miejskich pow. Piotrkowskiego.

Dzieje sfałszowanego pełnomocnictwa

Dalszy ciąg procesu o nadużycia w Urzędzie Pożyczek

Z Warszawy donoszą:

W ciągu środy w procesie o nadużycia w urzędzie pożyczek państwowych wielką sensację wywołały zeznania gen. Skierskiego, który w okresie pomajowym mianowany został inspektorem armji w Toruniu. Gen. Skierski poznał Bogdanowa w r. 1925. W r. 1930 Bogdanow zaczął pożyczać od świadka pewne sumy i zwracać się o większe pożyczki. W lecie tego roku zaproponował generałowi ułatwienie mu podjęcia pewnych należności w urzędzie pożyczek z tytułu posiadania obligacji. Gdy gen. Skierski zgodził się, Bogdanow wręczył mu plenipotencję na odbiór 113.000 zł. za p. Stadnickiego. Gen. zwrócił się z tą plenipotencją do osk. Janowskiego, kierownika biura wyższego przerachowania i później kilkakrotnie interwenjował. Zbudziły się w nim jednak wątpliwości co do prawdziwości pełnomocnictwa, lecz Bogdanow pokazał mu zaświadczenie podpisane przez Stadnickiego. Mimo to gen. Skierski radził się adw. Smiarowskiego.

Interwencje generała nie wiele jednak pomogły, bo Janowski zwlekał z załatwieniem sprawy, a gdy rozeszła się wiadomość o samobójstwie Bogdanowa zgłosił się do niego, oznosząc plenipotencję i wyrażając podejrzenia co do tej autentyczności.

Zeznania te bardzo obciążyły Janowskiego, skoro bowiem wiedział on o sfałszowaniu tej plenipotencji musiał się orjentować, że i w innych wypadkach Bogdanow podjął pieniądze w oszukańczy sposób. Okazało się, że gen. Skierski ma jeszcze oryginał tej plenipotencji, która zostanie przedłożona sądowi.

Następnie zeznawali członkowie komisji, którzy przeprowadzali rewizję w urzędzie. Stwierdzili oni brak akt na sumę 400.000 zł., niesłychany chaos w urzędowaniu, które jednak odbywało się w fatalnych warunkach.

Anglja - Czechosłowacja 1:2

Z Pragi donoszą:

Sparty oczekiwane z niezwykłem zainteresowaniem **spotkanie piłkarskie między reprezentacjami Czechosłowacji i Anglji. 38.000 widzów przyglądało się niezwykle interesującej grze, która zakończyła się sensacyjnem zwycięstwem drużyny czechosłowackiej 2:1 (1:1). Jest** to już druga z rzędu porażka reprezentacji angielskiej, gdyż kilka dni temu spotkanie Węgry—Anglja w Budapeszcie zakończyło się zwycięstwem Węgrów.

Nowy skandal bajoński

Z Paryża donoszą:

Z Bajonny donoszą o nowym **skandalu finansowym. Banda fałszerzy podrobiła konta czekowe w pocztowej kasie oszczędności i podjęła w ten sposób znaczne sumy pieniędzy. Straty poniesione przez pocztę mają wynosić kilka miljonów franków.** Policja aresztowała pod zarzutem udziału w bandzie fałszerzy pewnego młodego człowieka, który należy **do znanej rodziny bajońskiej, cieszącej się najlepszą opinją.**

Boliwja grozi zbombardowaniem stolicy Paragwaju

Z Genewy donoszą:

Na porządku dziennym odwołanego w ostatniej chwili posiedzenia publicznego Rady Ligi figurowała sprawa wojny o Chaco. Wielka Brytanja pod wpływem wiadomości z Chaco skłania się, jak słychać, do energiczniejszej akcji dla położenia kresu wojnie, przybierającej formy coraz bardziej okrutne. Istotnie, ogłoszono telegram rządu boliwijskiego, zapowiadający, **że jeżeli wiadomości o nieludzkiem traktowaniu jeńców wojennych przez Paragwaj znajdą potwierdzenie, to Boliwja zbombarduje stolicę Paragwaju Assuncion.**

Awantury na uniwersytecie wiedeńskim

Na uniwersytecie wiedeńskim doszło w środę rano **do ostrych starć.** W kilku salach wykładowych wybuchły, przyniesione przez studentów **bomby z gazami cuchnącemi.** Policja przeprowadziła ewakuację sal, opróżniając przy pomocy pałek gumowych sale z gromadzących się w nich studentów. **Aresztowano około 10 studentów.**

TU WYCIĄĆ

— 254 —

zaręczył, iż będzie o tem milczał. Musi on bowiem postarać się o usunięcie tej niebezpiecznej osoby z towarzystwa swej narzeczonej.

Wolecki po długiem wahaniu dał się ubłagać i pozwolił Pietrowskiemu zdradzić tajemnicę ciotce Agacie, oczywiście bez wymienienia jego nazwiska.

— Przypuszczam, że nie trudno będzie znaleźć pozór do oddalenia pani Wolskiej, — rzekł na koniec Wolecki. — Wystarczy nadmienić jej, że wiadomem jest jej dawne nazwisko, a ona sama się usunie.

Pietrowski był tego samego zdania.

Rozmowa zeszła znowu na obojętny temat. Po chwili, do stolika, przy którym siedzieli godni przyjaciele, zbliżyła się piękna, wysoka blondyna, której strój zdradzał wyraźnie, iż należy do półświatka.

Gdy ujrzała Pietrowskiego, zaśmiała się wesoło:

— Gdzieś się ty ukrywasz? — spytała go po francusku. — Wczoraj, właśnie, gdy było najweselej, zniknąłeś nam z oczu.

Pietrowski, który nawet nie wstał z krzesła, wzruszył ramionami:

Moja droga. I tak było dość późno. Czwarta godzina! Raz się przecie trzeba wyspać!

Kobieta zaśmiała się głośno i zwracając się do towarzyszy Pietrowskiego, rzekła:

— On jest doprawdy doskonały! Tak jakby się do Nicei przyjeżdżało po to, by się wyspać!

— A co robisz dzisiaj wieczór? Możebyś przyszedł o jedenastej do restauracji „Saksonia"? Będzie tam całe nasze towarzystwo.

— 255 —

— Być może, że przyjdę, — odpowiedział Pietrowski. — Ale teraz bądź łaskawa zniknąć stąd! Wiesz, że muszę się liczyć z rozmaitymi względami.

Kobieta skinęła głową wszystkim trzem przyjaciołom i zniknęła w tłumie.

Zauważywszy uśmiech na twarzy Woleckiego, baron zmieszał się trochę.

— Boże drogi, — rzekł, zgadując jego myśli, — stan narzeczeński jest okropnie nudny. A przytem tutaj na Riwierze, człowiek wystawiony jest na mnóstwo pokus.

Obaj mężczyźni zaśmiali się i przyznali mu słuszność.

Za niedługą chwilę wyszli z kawiarni.

— A kiedy pan ma zamiar rozmówić się ze swą przyszłą ciotką? — zapytał Wolecki Pietrowskiego, żegnając się z nim.

— Zaraz po jej powrocie. Dzisiaj bowiem wyjechała na trzydniowy pobyt do Mentony, by odwiedzieć dawną jej przyjaciółkę.

Wolecki skinął głową. Więc za trzy dni rozstrzygnie się los Olgi. Na wszelki wypadek musi być w pobliżu, by ofiara nie uszła jego rąk.

— — —

Następnego dnia Armand de Poisson blisko godzinę namawiał Emilję, z którą się spotkał w jednej z podrzędnych kawiarni, by pojechała razem z nim w świat.

Emilja jednak opierała się jego namawom. Nie mogła się zdecydować na wyrzeczenie się świetnej przyszłości, jaka jej obiecywał Pietrowski po swem ożenieniu sie z Różą, tembardziej, że iak się

Humor

NAJLEPSZY SPOSÓB.

— I nie boicie się, że wam wróble drzewa objedzą? Trzeba postawić stracha.

— Nie warto, jedno z nas jest zawsze w ogrodzie.

W KASIE CHORYCH.

— Panie Pan wyrywa mi już trzeci ząb z przodu, gdy mnie boli ząb trzonowy.

— To nic. Po kolei dojdziemy i do zębów trzonowych.

RÓŻNICA.

Mały Boluś coś przeskrobał a ojciec wyspał mu za karę dwanaście trzcinek w najodpowiedniejsze ku temu miejsce. Boleś rozbeczał się, a ojciec, po przejściu pierwszej złości, stara go się uspokoić.

— Wierz mi Boluś, że ja ciebie kocham.

— Aha, mówi Boleś, stękając.

— Wierz mi, że te razy jesteś niegrzeczny, a ja ciebie bić muszę, boli mię to taksamo jak ciebie, a może i więcej.

— Tak, mówi Boleś z żalem, ale nie w temsamem miejscu.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Wiedeńska „Admira“ na Śląsku

Zawody piłkarskie Śląsk — Kraków

Jak się dowiadujemy, zarząd ŚOZPN. na swojem ostatniem posiedzeniu postanowił zgodzić się na ofertę „Admiry“ wiedeńskiej i zakontraktować z nią mecz z reprezentacją Śląska w dniu 3 czerwca.

Początkowo ŚOZPN. miał zamiar wystawić przeciw „Admirze“ najpierw reprezentację Śląska, w skład której weszłoby 7 graczy Ruchu, zaś następnie odstąpić „Admirę“ Ruchowi. Na taką propozycję Ruch się nie zgodził, bowiem nie chciał pozwolić na eksploatowanie swoich reprezentacyjnych graczy.

Zarząd ŚOZPN. wobec tego postanowił rozegrać dwa reprezentacyjne mecze z „Admirą“ i to oba z reprezentacją Śląska, bez graczy Ruchu.

Pierwszy mecz odbędzie się dnia 2-go czerwca w Katowicach na boisku Policyjnego, zaś w niedzielę, dnia 3 czerwca mecz odbędzie się w Król. Hucie.

Nasuwa się tu pytanie, czy mecz niedzielny nie będzie zbyt wielkiem ryzykiem finansowem, bowiem w tym samym dniu o godz. 17 odbędzie się w Hajdukach mecz o mistrzostwo Ligi.

Zarząd ŚOZPN., pragnąc wykorzystać wolną od mistrzostw niedzielę, postanowił ponadto rozegrać w drugi dzień Zielonych Świąt mecz reprezentacyjny z Krakowem na boisku „Cracovii“.

W skład reprezentacji śląskiej wejdą: Michalski, Kania, Stefan, Teuber, Piec z T. S. Naprzód Lipiny, Moczko, Dytko, Geisler, Kessner z K. S. Dąb Katowice, Strauch z Policyjnego K. S. Katowice, Wostal z AKS. Król. Huta, Dembski z K. S. Śląsk Świętochłowice, Wilisz z T. S. 20 Bogucice, Lamozik z K. S. 06 Katowice.

Mecz piłkarski Polska-Czechosłowacja dojdzie do skutku?

Znany czeski dziennik „Lidove Noviny“ donosi, jakoby na kongresie Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej w Rzymie przedstawiciel Polski płk. Glabisz miał zaproponować Czechosłowacji w imieniu Polskiego Związku Piłki Nożnej rozegranie w najbliższym czasie meczu piłkarskiego Polska — Czechosłowacja w Pradze, zamiast niedoszłego spotkania w dn. 15 kwietnia br. Czechosłowacja ze swej strony zrezygnowałaby z odszkodowania, którego się domaga za niedoszły mecz o mistrzostwo świata. Konflikt znalazłby w ten sposób pokojowe rozwiązanie.

Kongres olimpijski w Atenach

Tegoroczny międzynarodowy Kongres Olimpijski, odbywający się w Atenach, w którym z ramienia Polski bierze udział gen. dr. St. Rouppert, rozpoczął się 16 bm.

Na otwarciu Kongresu obecny był prezydent republiki greckiej.

W dn. 20 bm. odbędzie się na stadjonie ateńskim defilada atletów, którzy nieść będą sztandary 42 państw, biorących udział w nowoczesnych igrzyskach olimpijskich. Na środku stadjonu dokoła słupa masztowego, na którym powiewać będzie sztandar olimpijski, chór złożony z 1500 młodych śpiewaków odśpiewa hymn olimpijski. Następnie przemówienia wygłoszą: grecki minister oświaty, a następnie — p. Latour, przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Dalszą część programu wypełnią pokazy gier i sportów antycznych. Wszyscy zawodnicy wystąpią tylko w przepaskach na biodrach. Arbitrowie będą ubrani tylko w chlamidy.

Szermiercze mistrzostwa Polski odbędą się w Warszawie

Zawody szermiercze o mistrzostwo Polski rozegrane zostaną w Warszawie według programu następującego: sobota godz. 16 floret, sobota godz. 17,30 szpada, niedziela godz. 10 eliminacje szabli, niedziela godz. 18 finały szabli.

Na zawody przybędą wszyscy czołowi szermierze polscy. Między innymi startować będą: Segda, Suski, Friedrich, Dobrowolski, Zabielski, Zochowski (Warszawa), Sobik, Pappe, Paszek, Zaczyk (Katowice), Nycz, Górski (Poznań), Wodniecki (Kraków), Kuźnicki (Łódź), Franz i Serafin (Lwów).

14 łodzi zagranicznych i 30 krajowych na kajakowym wyścigu po Dunajcu

Po raz pierwszy w Polsce odbędzie się w dniach 20 i 21 bm. międzynarodowy wyścig kajakowy górski na Dunajcu na trasie długości 94 km., pod protektoratem ministra komunikacji inż. Butkiewicza.

Znaczenie imprezy podnosi fakt, że do wyścigu zgłoszonych zostało 14 łodzi zagranicznych, w tem 6 dwójek składanych, 3 niemieckie, 3 czeskie, oraz 8 jedynek składanych — 2 niemieckie, 5 austrjackich i 1 czeska.

Ogółem w wyścigu startować będzie 26 dwójek składanych i 18 jedynek składanych.

Zdobywca pucharu Anglji remisuje we Włoszech

We Florencji odbył się mecz piłkarski pomiędzy miejscowym zespołem „Fiorentina“, a drużyną angielską Manchester City, która niedawno zdobyła puhar Wielkiej Brytanji.

Mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2.

Biniakowski przebiegł 100 m. w czasie 10.8?

Na zawodach lekkoatletycznych rozegranych w Inowrocławiu między Wartą i Sokołem, zakończonych zwycięstwem Poznańczyków w stosunku 90:17, Biniakowski uzyskał czas 10.8. Wobec nienajlepszej bieżni wydaje się, że czas był źle obliczony, wzgl. długość toru nieco za krótka.

Zawody spełniły w całej pełni swój propagandowy charakter.

Treningi lekkoatletyczne i gimnastyka dla pań i panów z inteligencji w Katowicach

Sekcja lekkoatletyczna K. K. S. „Pogoń“ w Katowicach, doceniając ważność podniesienia sprawności i kultury fizycznej szerokich sfer naszego społeczeństwa, występuje z inicjatywą urządzenia stałych ćwiczeń gimnastycznych, zaprawy lekkoatletycznej dla pań i panów z inteligencji. Ćwiczenia powyższe, w skład których wchodzić będą: gimnastyka szwedzka, zaprawa lekkoatletyczna, biegi, skoki, rzuty, gry sportowe itp., prowadzone pod fachowem kierownictwem znanych lekkoatletów polskich i kwalifikowanych instruktorów (instruktorek) wychowania fizycznego w godzinach najdogodniejszych dla wszystkich, rozpoczną się już w dniach najbliższych. Ćwiczenia powyższe będą stanowić dalszy ciąg treningów, prowadzonych w miesiącach zimowych w sali gimnastycznej Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych. Udział będą mogli wziąć wszyscy dawniej ćwiczący i nowi kandydaci (tki). Informacji udziela się na boisku „Pogoni“ obok Parku Kościuszki we wtorki i w czwartki od godz. 5 do zmroku p. instr. Ziemba. Pierwsze ćwiczenia już w czwartek, dnia 17 maja.

Bliższe szczegóły co do terminu treningów oddzielnych dla pań i panów oraz co do sił instruktorskich podamy w dniach najbliższych.

Z życia W. F. i P. W. w Król. Hucie

Dnia 13 bm. odbyły się na terenie Miejskiej Komendy P. W. i W. F. w Król. Hucie zawody marszowe 10 km. ze strzelaniem o mistrzostwo P. W. Król. Huta. W zawodach brała udział liczna ilość drużyn.

Drużyny startowały w dwóch klasach: a) grupa starszych, b) grupa młodszych.

Zawody marszowe ze strzelaniem wykazały bardzo duży poziom sprawności fizycznej i strzelectwa.

W grupie starszych uzyskał I miejsce Zw. Powstańców Śl. grupa Opolska, zdobywając puhar wędrowny, ufundowany przez Zw. Oficerów Rez. II miejsce — Pocztowe P. W. III miejsce — Ogólny Zw. Podofic. Rez. R. P.

W grupie młodszych uzykali: I miejsce Zw. Strzelecki Król Huta, zdobywając puhar ufundowany przez Miejski Komitet W. F. i P. W. II miejsce — Ochotnicza Straż Pożarna. III miejsce — Zw. Strzelecki Maciejkowice.

Sport na Śląsku

ZARZĄD SOZPN. ODRZUCIŁ ODWOŁANIE I F. C.

Odwołanie IFC. Katowice w sprawie głośnej uchwały Wydziału Gier i Dyscypliny SOZPN (wykluczenie IFC. od mistrzostw), było ostatnio rozpatrywane przez zarząd SOZPN jako przedostatnią instancją (jeszcze zarząd PZPN. w Warszawie). Zarząd w całej rozciągłości podtrzymał uchwałę Wydziału Gier.

K. S. „POGOŃ“ IMIELIN — K. S. „20“ NIKISZ 3:0 (1:0).

W dniu 10 bm. został rozegrany powyższy mecz o mistrzostwo. Przebieg gry był bardzo interesujący. Bramki zdobyli Kajzer Jerzy 2 i Stolecki 1.

K. S. „POGOŃ“ IMIELIN — K. S. „CZARNI“ OŚWIĘCIM 3:1 (2:0).

W ub. niedzielę gościła w Imielinie drużyna „Czarnych“ w rezerwowym składzie. Gospodarze, grając ambitnie i wykorzystując wszystkie pozycje, odnieśli zasłużone zwycięstwo. Bramki zdobyli po jednej Kajzer, Jerzy, Reszka i Socha.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

STAN MISTRZOSTW PIŁKARSKICH

Po ostatniej niedzieli stan mistrzostw kl. A w Zagłębiu przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	St. br.
C. K. S.	15	23	43:24
Policyjny	15	22	35:20
Zagłębie	15	18	45:21
Zagłębianka	15	17	30:27
Unja	15	13	34:31
Brynica	15	13	29:33
Solvay	15	13	21:29
Ruch	15	12	23:40
Sarmacja	15	9	26:30
Hakoah	15	8	24:34

Sport w Piotrkowie

ZWYCIĘSTWO DRUŻYNY MARSZOWEJ P. K. S. PIOTRKÓW.

W niedzielę odbył się marsz na przestrzeni 30 km. (na szlaku Piotrków — Sulejów, Sulejów — Piotrków) o mistrzostwo m. Piotrkowa. Zwyciężył zespół policyjny, kilkakrotny mistrz Piotrkowa w tej konkurencji w bardzo dobrym czasie, 2 godz. 29 m. Na II i III miejscu uplasowały się drużyny wojskowe, na dalszych miejscach znalazły się drużyny strzeleckie. Warto nadmienić, że mistrz Piotrkowa jest drużyną, która odniosła już szereg sukcesów w bardzo silnych konkurencjach pozamiejscowych, między innemi zajęła w Łodzi III miejsce w ramach imprezy „Szlakiem Kadrówki“, na 98 startujących drużyn. (bp)

PIŁKA NOŻNA W KOLUSZKACH.

Mecz piłkarski o mistrzostwo podokr. Tomaszowsko - Piotrkowskiego między K. K. S., a Moszczenickim K. S. zakończył się zwycięstwem K. K. S. w stosunku 6:0. Piękna gra Koluszkowskiego K. S. oraz silnie osłabiony zespół Moszczenicy w sumie przyniosły wysoką porażkę dla M. K. S. (bp)

PKS. RUCH — HAPOEL 4:1 (1:0).

Mecz rozegrany jako spotkanie towarzyskie na boisku Concordji zakończył się bezapelacyjnem zwycięstwem drużyny kolejowej, dla której wszystkie cztery bramki strzelił Harliński. Honorową bramkę dla drużyny żydowskiej strzelił Rozenzwaig.

Po niedzielnych rozgrywkach stan tabeli podokręgu jest nast.:

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	St. br
Concordja	5	10	14:1
Lechja	5	8	11:5
KS. Koluszki	5	6	10:4
M. K. S.	5	3	5:8
Skra	4	1	3:12
Ruch	4	0	1:13

Sport w Wieluniu

K. O. S. VICTORIA (CZĘSTOCHOWA) — LEGJA 1:3 (0:2).

Zawody rozegrane pomiędzy powyższemi drużynami przyniosły zasłużone zwycięstwo Legji, która grała bardzo ambitnie i zdobyła 2 bramki do przerwy przez Kamińskiego i Staszczaka. Po przerwie więcej z gry miała Victoria, lecz nie potrafiła uwidocznić tego cyfrowo. Mimo silnego naporu gości Legja zdobywa 3 bramki z pięknego przeboju Barańskiego, a Victoria honorowy punkt zdobywa z wątpliwego karnego, zbyt pohopnie podyktowanego przez sędziego. Sędziował naogół dobrze p. Zalewski z Częstochowy.

Sport w Radomsku

R. K. S. — „PROCH“ 2:0 (1:0).

W dniu 13 maja br. odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy mistrzem radomskim R. K. S., a klubem sportowym „Proch“ z Zagożdżona. R. K. S. grał doskonale i bez żadnej trudności zwyciężył „Proch“ w stosunku 2:0, do przerwy 1:0. Bramki strzelił Mąkosa Fr. Sędziował p. Bałtys.

Sport w Czechosłowacji

POŚWIĘCENIE NOWEGO BOISKA POLSKIEGO W CZECHOSŁOWACJI.

21 bm. odbędzie się uroczystość otwarcia nowego boiska PKS. „Groń“ obok polskiej szkoły wydziałowej w Bystrzycy. Boisko powstaje bezinteresowną pracą swych członków. Program uroczystości jest następujący: 20 o godz. 20 odbędzie się pochód z lampjonami i muzyką. Zbiórka przy szkole wydziałowej. 21 bm. o 9 rano zawody kolarskie na trasie Bystrzyca — Trzyniec — Bystrz. — Jabłonków — Bystrzyca. 12.30 koncert w centrum gminy. 13.30 powitanie gości na dworcu i pochód na boisko. 14 przemówienia reprezentacyjne i mecz PKS. Polonia — KS. Siła Trzyniec. Przedmecz PKS. Darcovia z PKS „Groń“. Uroczystość będzie połączona z festynem i zabawą ludową. Wstępne na całą uroczystość i festyn Kcz. 5, 3, 1. Zgłoszenia do biegu kolarskiego i biegu na 3.000 m. i 100 m., które odbędą się podczas przerw, prosimy kierować pod adresem: Joachim Arnold, nauczyciel szkoły wydziałowej, Bystrzyca nad Odrą 440.

Pamiętaj o bezrobotnych

Ogłoszenia

Robak oszustw i sprzeniewierzeń
podgryza korzenie przedsiębiorstw spółdzielczych

Poznań, w maju.

Poznań nie może w ostatnim czasie się uskarżać **na brak różnych afer na tle poszkodowań czy sprzeniewierzeń w rozmaitych kasach, spółdzielniach czy też bankach.**

Obecnie zainteresowany jest Poznań **dwiema aferami rzeźnickiemi,** które świadczą, że w wielu spółdzielniach należy przeprowadzić **należytą kontrolę,** gdyż w podobnych instytucjach było w ostatnim czasie stosunkowo najwięcej przestępstw.

Aferą rzeźnika Piusa Buśki i jego książkowego Marjana Elińskiego zajął się prokurator. Buśko założył wraz z **Józefem Mateckim i Teofilem Lewandowskim spółkę handlową, celem której było dostarczanie mięsa dla wojska.** Buśko kierował stroną administracyjną przy pomocy książkowego, a pp. Lewandowski i Matecki zajęli się stroną handlową.

Pius Buśko miał wykorzystać zaufanie swych wspólników **fałszując księgi kasowe spółki, przez wykazanie znacznie większych, nieistotnych rozchodów.** Przez taką manipulację Buśko i Eliński dochodzili w łatwy sposób do większej fortuny. Manipulacje te miały trwać kilka lat i wynoszą około 100 tys. zł. Za uzyskane w ten sposób pieniądze nabył Buśko dwie kamienice, które zapisał na imię swej żony i syna studenta Uniwersytetu Poznańskiego. Niecne te machinacje wyszły na jaw, a sprawców tych sprzeniewierzeń na pewien czas aresztowano.

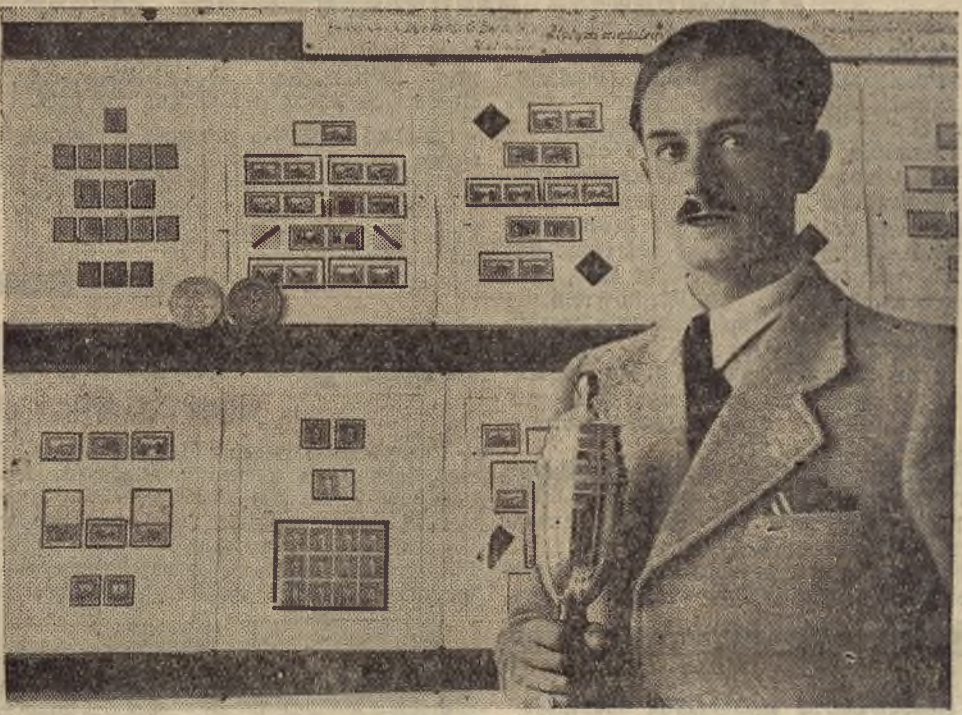
Obecnie akta są w posiadaniu prokuratury, której zadaniem będzie dokładne **zbadanie stanu ksiąg, prowadzonych podobno wadliwe** oraz stwierdzenie przez reczoznawcę pisma, kto dopuszczał się fałszowania kwitów i ksiąg.

Drugą nie mniej pikantną **aferą rzeźnicką jest sprawa poważnej Centrali Przemysłu Rzeźnickiego,** której biura mieściły się przy Grochowych Łąkach 8 w pobliżu rzezalni. Powołana przed kilku laty do życia ta instytucja miała charakter banku i cieszyła się wielkiem zaufaniem, szczególnie wśród rzeźników, celom których przedewszystkiem służyła. Bogaci i biedniejsi samodzielni rzeźnicy lokowali swe oszczędności, dzięki czemu bank rozporządzał **wcale wielkiemi kapitałami.**

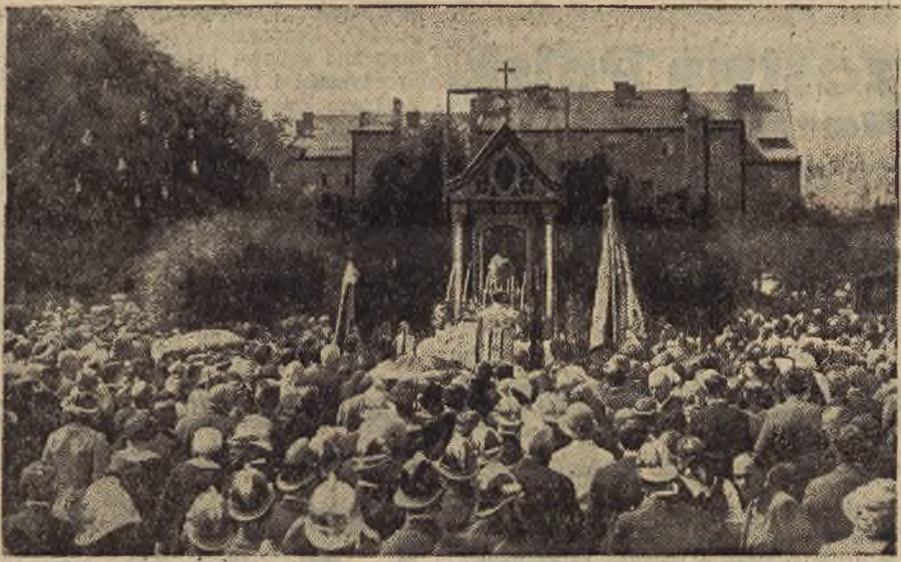
Znany w szerokich kołach właściciel składów rzeźnickich, pokaźnego majątku w Goniembicach i właściciel nieruchomości w Poznaniu i podobno zagranicą stoi na czele tej instytucji. Dyrektorem jest p. **Chojecki Stefan zam. wraz z p. Przybyłą** przy ul. św. Marcina 22.

Ogólnie przypuszczano, że bank stoi **na mocnych podstawach,** tymczasem jak grom z pogodnego nieba przyszła wiadomość, że **bank wstrzymał wypłaty.** Członkowie zarządu byli jednak na tyle sprytni, że przedtem jeszcze **swoje konta zlikwidowali, wszyscy niecząonkowie zarządu ponieśli straty. Podobno straty jakie ponieśli drobni rzeźnicy sięgać mają około 300 tys. zł.** Poszkodowani rzeźnicy w liczbie około trzydziestu wnieśli przeciwko członkom zarządu na czele **doniesienie do prokuratura.** W Poznaniu obiega pogłoska, że straty mają być znacznie mniejsze, a wierzyciele nie poniosą żadnych strat. Centrala jest podobno za zgodą wierzycieli jak i dłużników w stadjum likwidacji. Dalsze śledztwo ujawni wszystkie szczegóły z działalności zarządu tej instytucji.

Jeżeli do sprawy tej dodamy niedawno odbytą **kilkugodzinna rewizje w wielkiej firmie rzeźnickiej Braci Dawidowskich,** dokonanej na tle pewnych nieścisłości w księgach, które są przedmiotem dochodzeń prokuratury oraz podobno jeszcze władz śledczych — musimy stwierdzić, że **źle dzieje się wśród stanu rzeźnickiego w stolicy Wielkopolski.**



Po zamknięciu Słowiańskiej Wystawy Filatelistycznej w Katowicach: Na ilustracji widzimy p. dyr. Artura Bernsteina z Katowic, który otrzymał najwyższe odznaczenie na wystawie, a mianowicie złoty medal i srebrny puhar.

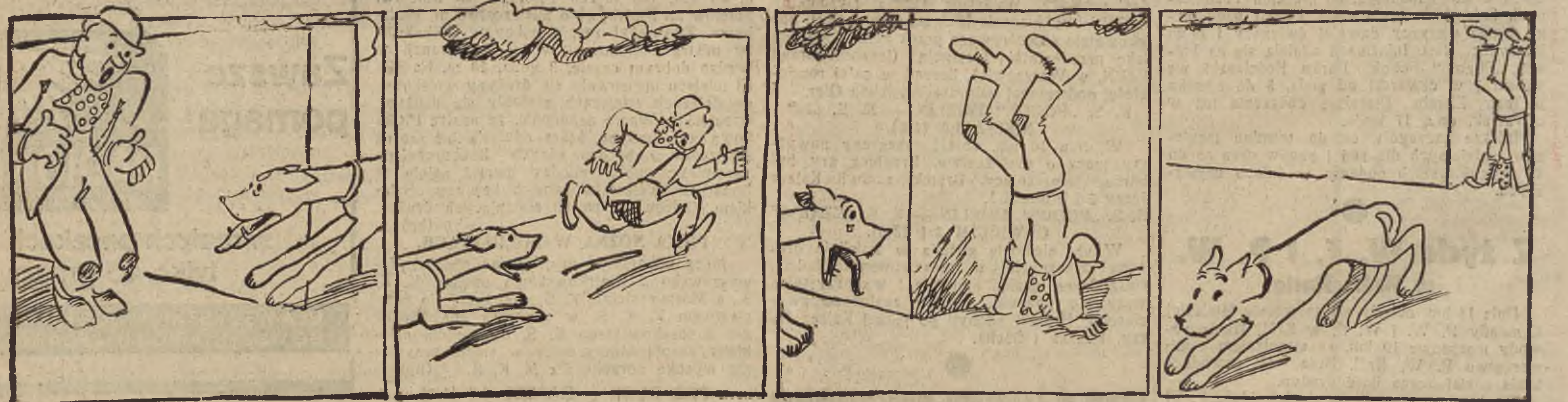


Niedawno obchodzono w Nowym Boguminie (Śląsk Czeski) jubileusz 30-lecia polskiej szkoły im. Tadeusza Kościuszki. Przed ołtarzem na Rynku odprawił ks. Chaberkowski mszę polową przy udziale wielkich tłumów publiczności.



o zamknięciu Słowiańskiej Wystawy Filatelistycznej w Katowicach: ustracja nasza przedstawia ogólnie znanego w Katowicach porucznika 73 pp. ranciszka Podgóreckiego, przy wystawionym przez niego eksponacie p. t.: „Kobieta i dziecko". P. Podgórecki został nagrodzony srebrnym medalem. Na ramie eksponatu widać medale.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek drogą sobie idzie,
a w kiszkach mu z głodu gra,
gdy wtem z przerażeniem ujrzał
jakiegoś wściekłego psa.

Nie tylko siły w nogach
Froncek muknie, a za nim pies —
rozwścieczony, rozjuszony
niczem z piekła rodem bies.

Ale Froncek gdzieś za rogiem
staje przy pomocy rąk,
a kiedy to pies zobaczył
to się go okropnie zląkł.

Bo choć pies był w sile wieku
i żył dobrych parę lat,
to takiego dziwoląga
nie widział jak światem świat.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.